

Haniebna zмова przeciw ludowi Hajderabadu

Rząd Hindustanu wspólnie z tyranem - Nizamem tłumi krwawo bunt niewolników i chłopów

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutersa, wojska księstwa Hajderabad, które poddały się Hindusom, zostały wciągnięte do akcji „przywracania prawa i porządku” na terytorium księstwa. Również dotychczasowa administracja księstwa zostanie użyta w tym celu. Dotychczas odbywają się rozległe operacje w celu zlikwidowania walczących jeszcze członków organizacji muzułmańskiej razakarów. Oddziały księstwa pełnią w dalszym ciągu wartę przed pałacem Nizama.

jest do zawarcia kompromisu z Nizamem i jego kliką, kompromisu, opartego na tożsamości przyłączeniu księstwa Hajderabad do Hindustanu. Nie może być — stwierdza hinduska partia komunistyczna, — haniebniejszej zmowy.

Istota polityki rządu hinduskiego w stosunku do Hajderabadu polega na tym, że rząd

ten chce uratować Nizama przed gniewem ludu i równocześnie z likwidacją razakarów rozprawić się z demokratycznym ruchem chłopskim. Lud powinien domagać się od rządu Hindustanu zlikwidowania na zawsze tyranii Nizama i ucisku ze strony obszarników feudalnych. Lud Hajderabadu powinien uzyskać prawo wolnego stanowienia o swoim losie.

Krajowa narada Stronnictwa Pracy

solidaryzuje się z uchwałami sierpniowego Plenum KC PPR

WARSZAWA PAP. — Dnia 12 bm. odbyła się w Warszawie narada ogólnokrajowego aktywu Stronnictwa Pracy, w której udział wzięli: prezydium Rady Naczelnej, Zarząd Główny Stronnictwa, Klub Poselski, prezesi i sekretarze wojewódzcy oraz delegaci wojewódzkich rad gospodarczych. Naradzie przewodniczył prezes rady naczelnej minister dr T. Michejda. Przedmiotem narady było ustalenie stanowiska Stronnictwa Pracy wobec sytuacji powstałej w rezultacie uchwał Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. Po wysłuchaniu referatów i dyskusji władze stronnictwa powzięły rezolucję, w której między innymi czytamy:

Stronnictwo Pracy potwierdza dążenie rzesz przemysłowych w Polsce do wspólnego marszu z klasą robotniczą, w walce o wspólne ideały postępu, pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Stronnictwo Pracy solidaryzuje się z uchwałami o spółdzielczości produkcyjnej na wsi, powziętymi przez Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe, jako reprezentacje polityczne chłopów.

Rewizja procesu w Berlinie

BERLIN, PAP. — W prasie tutejszej ukazał się komunikat radzieckiego Biura Informacyjnego, stwierdzający, że radziecki komendant Berlina, gen. Kotikow, dnia 17 września przesłał do prokuratora radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech pismo, dotyczące wyroku sądu wojskowego w sprawie 5 uczestników ekscesów antyradzieckich, do których doszło 9 września 1948 roku.

Gen. Kotikow zwraca uwagę prokuratorowi na okoliczność, że sąd wojskowy garnizonu berlińskiego, rozpatrując powyższą sprawę, nie uwzględnił faktu, że oskarżeni działali pod wpływem podżegających mów faszystowskich niektórych przedstawicieli magistratu berlińskiego, ponadto gen. Kotikow zwraca uwagę prokuratora na nowe materiały uzupełniające dotyczące zachęty do pogromu ze strony Reutersa, Neumana, Suhra, Friedensburga i innych. Sąd wojskowy garnizonu berlińskiego nie wziął również pod uwagę faktu, że faszystowska prowokacja z dnia 9 września była inspirowana z zewnątrz.

MOSKWA PAP. — Jak donosi z Delhi agencja TASS, Centralny Komitet Partii Komunistycznej Hindustanu ogłosił deklarację na temat sytuacji w Hajderabadzie.

Deklaracja ta stwierdza, że w związku z wkroczeniem wojsk hinduskich lud Hajderabadu oczekuje, że położony zostanie nareszcie kres krwawym rządóm Nizama i że ludność uzyska rzeczywistą wolność. Ten despotę oraz jego ministrów i feudalów, uciskających lud, powinni stanąć przed sądem ludowym. Jednakże dotychczasowe oświadczenia urzędowe nie tylko nie zapowiadają ziszczenia się tych nadziei, lecz wywołują poważne obawy o przyszłość Hajderabadu. Rząd Hindustanu gotów

Trzecia sesja ONZ

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

LONDYN, PAP. — W nocy z niedzieli na poniedziałek minister spraw zagranicznych Bevin wyjechał do Paryża na Generalne Zgromadzenie ONZ

LONDYN, PAP. — Jak podaje agencja Reutersa, ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Bedell Smith, udał się samolotem do Paryża, gdzie ma odbyć konferencję — jak zaznacza agencja — z sekretarzem stanu Stanów Zjednoczonych Marshalllem.

LONDYN, PAP. — Jak podaje agencja Reutersa, Frank Roberts, który z ramienia rządu angielskiego brał udział w rozmowach moskiewskich, udaje się do Paryża, gdzie ma się spotkać z Bevinem.

LONDYN, PAP. — Powołując się na waszyngtońskie kółka miarodajne, korespondent agencji Reutersa donosi, że ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji mają spotkać się wkrótce w Paryżu w celu omówienia sytuacji w Berlinie w świetle wyników ostatniego spotkania przedstawicieli mocarstw zachodnich z ministrem Mołotowem w Moskwie.

„Istotą nowego etapu rozwojowego demokracji ludowej jest walka z pozostałościami ustroju kapitalistycznego w mieście i na wsi, dla osiągnięcia wyższych form produkcyjnych. Walkę tę klasa robotnicza zdecydowała przeprowadzić w sojuszu i współdziałaniu z elementami gospodarki drobno-towarowej, tj. z biednym i średnim chłopem na wsi, oraz z rzemieślnikiem w mieście.

Kapitał amerykański rujnuje Turcję

ANKARA PAP. — Zastanawiając się nad przyczynami ciężkiej sytuacji gospodarczej Turcji, dziennik „Kudret” wyraża zdanie, że ten stan rzeczy jest wynikiem stosowania zasad gospodarki kolonialnej. Rolnictwo turckie znajduje się na równie prymitywnym poziomie co za czasów Seldżuków. Przemysł prywatny nie kalkuluje się, a przemysł państwowy znajduje się w rękach klikki rządzącej. W

całym kraju wzmaga się spekulacja, trwa wyzysk mas, rośnie drożyzna, wzrasta zadłużenie państwowe.

Same tylko wewnętrzne długi państwa sięgają 2 miliardów. Tymczasem władze turckie postanowiły zezwolić na dopływ kapitału zagranicznego i przez to samo przywrócić panowanie zagranicznych spółek.

Rząd ludowo-rewolucyjny na Jawie

zniósł władzę ugodowca Soekarno — pertraktującego od dwóch lat z Holendrami

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Batawii, że ugodowca polityka rządu indonezyjskiego wywoływała niezadowolone ludności Jawy. Rząd indonezyjski premiera Soekarno prowadzi od prawie dwóch lat z rzą-

dem holenderskim rokowania w celu uzyskania całkowitej niezależności republiki indonezyjskiej. Władze indonezyjskie na Jawie celowo przeciągają te rokowania i niejednokrotnie naruszały zawarte już układy. Wywołało

to głębokie oburzenie szerokiej mas ludności indonezyjskiej. Do otwartego konfliktu pomiędzy ludnością indonezyjską a wojskami rządu Soekarno doszło w mieście Madium, gdzie policja i wojska rządowe aresztowały i zamordowały członków sądu robotniczego. Na znak solidarności z członkami sądu wybuchł w mieście strajk powszechny. Policja premiera Soekarno użyła broni przeciwko strajkującym i przeciwko ludności cywilnej. Ponad 40 osób zostało zabitych i kilkadziesiąt odniosło ciężkie rany.

Robotnicy pod wodzą znanego działacza ludowego Musse zdobyli skład broni, zmusili policję i wojsko premiera Soekarno do wycofania się i obsadzili budynki administracyjne w mieście Madium.

W Madium proklamowany został ludowy rząd rewolucyjny.

Całe terytorium wschodniej Jawy zostało opanowane przez wojska ludowe i znajduje się pod władzą rządu rewolucyjnego.

Anglia rozczarowana planem Marshalla

LONDYN PAP. — Zgodnik finansowo-ekonomiczny „Statist” stwierdza, że ogłoszona w Paryżu decyzja o rozdzieleniu pomocy z tytułu planu Marshalla na rok bieżący — wywołuje w Anglii rozczarowanie i niepokój. Z jednej strony Anglia ma wyasygnować na cele „odbudowy europejskiej” 125 milionów

funtów szterlingów, z drugiej zaś suma pomocy, jaka przypadnie na rzecz Anglii, zostaje zredukowana z 320 milionów do mniej niż 190 milionów funtów.

Suma ta nie wystarczy do zlikwidowania deficytu bilansu płatniczego Wielkiej Brytanii. Jeżeli nie uda się jej znacznie rozszerzyć eksportu, wynikiem wykonania zobowiązań w zakresie subsydiów międzyeuropejskich — będzie albo dalsze wyczerpanie rezerw, albo też dalszy wzrost zadłużenia w stosunku do innych krajów strefy szterlingowej.

Prowizoryczne wyniki wyborów w Szwecji

SZTOKHOLM PAP. — Według prowizorycznych obliczeń wyniki wyborów do drugiej (niższej) Izby parlamentu szwedzkiego przedstawiają się następująco:

Socjal - demokraci otrzymali 1.749.672 głosy, co stanowi 46,5 procent, socjal - demokraci zdobyli 112 mandatów na ogólną ilość 230. W obecnych wyborach stracili kilka mandatów.

Partia ludowa (liberalna) uzyskała 846.335 głosów czyli 22,6 proc. i 57 mandatów zamiast dotychczasowych 26. Wzrost siły tej partii do konał się głównie kosztem partii prawicowej (konserwatywnej), która spadła pod względem ilości mandatów z 39 na 22 i uzyskała 448.308 głosów, t. zn. 11,9 proc.

Spadek wykazuje również związek chłopski, który uzyskał 474.075 głosów, t. zn. 12,6 proc. i 30 mandatów zamiast dotychczasowych 35.

Komuniści zdobyli 241.178 głosów i 9 mandatów, uzyskując 6,4 proc.

Przygotowania do obchodu 10-tej rocznicy śmierci Władysława Bytomskiej

Jak już naszym Czytelnikom wiadomo, załoga PZPB nr. 21 wyznomiła komitet dla uczczenia 10-jej rocznicy śmierci Władysława Bytomskiej. Kilka dni temu odbyło się właśnie zebranie ogólne załogi, na którym przedstawiciele tegoż komitetu zdali sprawozdanie ze swej dotychczasowej pracy. Ponieważ ze starych przedwojennych pracowników firmy pozostało już w tej chwili stosunkowo niewiele, więc też ci ostatni, to znaczy najbliżsi współtowarzysze pracy i przyjaciele Zmarłej, opowiedzieli młodemu dzieje tych krótkich, burzliwych miesięcy 1938 roku, w ciągu których pracowała i przewodziła załozce fabrycznej rewolucyjna delegatka robotnicza, prządka - komunist-

ka, Władysława Bytomska. Zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję: „My, pracownicy PZPB nr. 21 dawniej firmy Hirsberg-Birnbaum dla uczczenia pamięci Władysława Bytomskiej uchwalamy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by jak najszybciej odbudować naszą fabrykę i podnieść ją na taki poziom, aby służyła za wzór dla całej robotniczej Łodzi. Przyrzekamy oddać wszystkie swe siły dla sprawy, za którą oddała swe życie Władysława Bytomska. Zapewniamy, że załoga nasza nie przyniesie ujmy Jej pamięci. Przyrzekamy prowadzić do końca dzieło, za które zginęła śmiaćca męczennica nasza delegatka robotnicza — zbudować Polskę sprawiedliwą, bogatą i szczęśliwą — Polskę socjalistyczną!”

Otwarcie Wojewódzkiej Szkoły Międzypartyjnej

WARSZAWA PAP. — W Konstancinie — (woj. warszawskie) odbyło się w dniu 20 bm. uroczyste otwarcie pierwszego kursu międzypartyjnej wojewódzkiej szkoły politycznej PPR i PPS, na które przybyli przedstawiciele komitetów wojewódzkich obu partii robotniczych.

Międzypartyjny kurs wojewódzki, na który będą uczęszczać aktywiści obu partii, obejmuje 72 osoby i trwać będzie 3 miesiące. Program szkolenia opracowany przez wydziały szkoleniowe obu komitetów zapozna słuchaczy z szeregiem zagadnień ustrojowych, gospodarczych i społecznych Polski Ludowej oraz problemami międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jerzy Korwin

33)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Mama się nie pogniewa?
— Przyniosłeś coś do jedzenia? — Do myśliła się Maria i wzięwszy z jego rąk pakunczek rozłożyła go ostrożnie na stole, natychmiast też pokroiła chleb i nakładając na jego cienkie płatki wędlinę lub ser zawołała Wawrzyńca, który stał już przy warsztacie i oglądał ostrza hebli, aby wrócił do stołu. Przyszedł powoli i z tą samą pozorą obojętności zaczął spokojnie jeść ostrożnie gryząc każdy kęssek, słabe bo wiem miał już zęby. Maria nalala herbaty, chętnie trochę pojadła i uśmiechała się nieustannie do Andrzeja poprzez napływające spod powiek łzy, tym razem radosnego raczej wzruszenia.

Andrzej, aby ich uspokoić, otworzył walizkę i wyjął swój dyplom, ale obejrzał go tylko przelotnie, tak już podana przez niego wiadomość o ukończeniu studiów ugruntuowała się w ich pamięci, że nie potrzebowali dodatkowych dowodów. Dotykać zaś papieru rękami nie chcieli bojąc się go splamić. Syreny zaryczyły zresztą ponownie i Wawrzyńiec automatycznie z wieloletniego przyzwyczajenia wstał natychmiast od stołu i założywszy piłę w szczelinę przetrziętego już drzewa, jął pi-

łować. Maria zmywała statki, Andrzej wziął więc klucz od mieszkania i wyszedł.
— Odpoczn trochę! — zawołał od drzwi.
— Połóż się na kanapie! — radziła matka.

Wierucy zajmowali pokój z kuchnią w oficynie przylegającej oknem do stolarni. Ponieważ Maria mocno się już zestarzała i nie mogła chodzić z mieszkania do warsztatu, namówiła Wawrzyńca, aby postawił w stolarni duży, wygodny piec z czerwonej cegły. Służył do warzenia stawy oraz do gotowania kleju którego Wawrzyńiec potrzebował każdej niemal chwili. Opał miała Maria pod ręką z odpadków obrabianego drzewa, wiórów i trocin.

Takie zorganizowanie pracy pozwoliło przerobić dawną izbę kuchenną na pokój. Stało w nim teraz biurko Wawrzyńca, w którym przechowywał rachunki i jakieś tajemnicze akta, trzymane zawsze w specjalnej szufladzie. Andrzej kojarzył je nieraz z kamienną, zastępy jak lava twarzą ojca. Były też niewątpliwie świadkami kiedyś w przeszłości przeżywaną przez niego tragedii. Właściwy pokój, który jak zwykle u ludzi biednych służył jednocześnie za sy-

pialnię, jadalnię i salon, umeblowany był właściwie komfortowo. Komplet stylowych mebli, na które składały się kanapka, dwa głębokie fotele, sześć wysięlanych krzesel i stosowny do tego stół, zakupiony został przez Wawrzyńca na licytacji trzydzieści jeszcze lat temu i pochodził z pałacu fabrykanta Kunitzera, zabitego przez zamachowca socjalistę. Czerwone, ale w przyjemnym odcieniu wiśniowym, pokrycie mebli harmonizowało z kolorem ścian, malowanym w dyskretny wzór, przypominający do zdłuzenia dobry gatunek tapety.

Andrzej z przyjemnością wital mieszkanie i stojąc w progu, poddawał się silnym wrażeniom, które były szybkim przypomnieniem przeszłości, a szczególnie dzieciństwa. Usiadłszy na kanapie pograżył się w myślach.

Niepokój, jaki nurtował go od samej Warszawy, był całkowicie usprawiedliwiony. W ciągu kilku zaledwie dni zaszły nieprzewidziane, trudne do przewyższenia komplikacje. Na drodze do jakiegokolwiek rozwiązania sprawy stała głównie ciężka sytuacja materialna. I cóż z tego, że przy pomocy niezwykłego wysiłku zdobył studia, oderwał się od łódzkiej ulic, od ścieżek, po których tyle razy brodził wspólnie z innymi rówieśnikami. Pchnęła ich fabryka tak samo, jak poprzednie pokolenia i tylko nieliczni zdołali wypłynąć trochę dalej w szerszy, inny, przyjemniejszy świat. Nacia wyrażając obawy o jego przyszłość z racji niepraktycznego wy-

kształcenia, jakie otrzymał, miała istotnie głęboką słusność.

W mieszkaniu było słychać, jak za ścianą ojciec pilował wytrwale i bez wytchnienia drzewo, które bezcelowo prawie obrabiał. Bezelowo, bo nie miał widoków na obstalunki, a budował meble, z martwej masy drzewnej wprowadzał kształty i formy, podktywane jednocześnie poczuciem użyteczności i piękna. Choć obecnie nie było widoków, że ta praca da mu utrzymanie, ale przecież mógł mieć i nadzieję, że kiedyś znajdzie się nabywca na wszystko, co tylko zdoła w międzyczasie wytworzyć. Tymczasem jakie widoki na zarobek miał on, Andrzej Wierucki?

Powstał i podszedł do okna.
W poprzek ogromnego placu między czworścianem wysokich kamienie właściciel posesji, Filip Gutmajer, wybudował drewniane, ohydne w kształcie komórki, aby lokatorzy mogli w nich złożyć węgiel i czasowo niepotrzebne w domu przedmioty. Normalnie rolę tę spełniać powinny piwnice, ale zamieszkałe były szczególnie przez najbiedniejszych lokatorów i stąd powstała owa szpetota, drażniąca wzrok i poczucie piękna, na dachach bowiem komórek leżały kamienie, kawałki cegieł, pudełka blaszane, guziki, gnijące skóry, stare jakieś pantofle i nieokreślone w wyglądzie najprzeróżniejsze śmiecie. Nawrzucały to wszystko na dachy psotne ręce dzieci, które pod nieobecność rodziców wychowywało podwórce i ulice.

TWÓRCZY POCHÓD SOCJALIZMU

Radziecki rozmach energii i pracy

4-ta pięcioletka zwiększy 18-krotnie produkcję ZSRR w stosunku do okresu caratu

W ciągu trzynastu lat, od 1928 do 1940 roku Związek Radziecki z zafanowanego kraju rolniczego przekształcił się w PRZODUJĄCY KRAJ PRZEMYSŁOWY. Każda z pierwszych dwu pięcioletek, między 1928 a 1937 rokiem, podjęta z zapałem przez narody radzieckie, wykonana została w ciągu 4 lat i 3 miesięcy. Trzecia pięcioletka przerwana została agresją niemiecką.

Produkcja przemysłu radzieckiego była w roku 1933 czterokrotnie wyższa, niż w roku 1913 w okresie caratu, w roku 1938 wzrosła ośmiokrotnie, w 1940 dwunastokrotnie. W tym samym okresie w wielu krajach Europy przemysł upadał na skutek ciągłych kryzysów, np. we Francji produkcja w roku 1938 wynosiła tylko 93 procent produkcji roku 1913.

Natychmiast po zwycięskim zakończeniu wojny Związek Radziecki przystąpił do realizacji czwartego planu pięcioletniego, zwanego „Planem Odbudowy i Rozwoju Gospodarki Narodowej”. W ciągu pięciu lat (1946—1950) poniesione podczas wojny straty mają być wyrównane, a poziom produkcji ma wzrosnąć o 48 procent w porównaniu z rokiem 1940. Znaczący to, że produkcja wzrosła osiemnastokrotnie w stosunku do 1913 r.

Obecny plan przewiduje dalsze uprzemysłowienie kraju na szeroką skalę, przede wszystkim rozbudowę ciężkiego przemysłu, zakładów wytwarzania środków produkcji, przemysłu metalowego, energetycznego, węglowego i urządzeń technicznych.

Przykładem rozmachu, jaki cechuje obecną pięcioletkę, może być plan zakreślony dla przemysłu energetycznego, który przewiduje wzrost mocy elektrycznej o 11.700.000 kilowatów (co równa się budowie 20 elektrowni na miarę Dnieprogesu). W 1950 roku przemysł energetyczny osiągnie moc zainstalowaną 22.400.000 kilowatów, tzn. o 100 procent więcej, niż w 1940 roku.

W tym samym czasie przemysł lekki wspólnie ze spółdzielniami rzemieślniczymi planuje znaczne podniesienie poziomu produkcji towarów konsumpcyjnych zarówno pod względem ilości, jak i jakości.

Ważną rolę odgrywa w ogólnym rozwoju produkcji wzrost wydajności pracy. W ubiegłym kwartale przy wzroście produkcji o

24 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, wzrost wydajności robotników wyraża się cyfrą 14 proc. Ruch stachanowski — ruch współzawodnictwa i nowatorstwa — stał się zjawiskiem masowym i on jest główną przyczyną ogólnego wzrostu wydajności. Równoległe z tym wzrastają zarobki i stopa życiowa robotników.

Obecna pięcioletka, będąca już „w połowie drogi” może poszczycić się wspaniałymi osiągnięciami. W roku 1946 zakończono odbudowę zniszczonych obiektów przemysłowych, w 1947 roku osiągnięto już poziom przedwojenny

nej produkcji przemysłowej, w rolnictwie zaś przekroczono przedwojenny stan produkcji.

Po pierwszej wojnie światowej osiągnięcie poziomu przedwojennego wymagało 6 lat pracy, po drugiej wojnie tylko trzech, mimo, że straty były dwunastokrotnie wyższe.

Wielkie osiągnięcia pierwszych lat czwartej pięcioletki dały możliwość nie tylko znieść system racjonowania, kartkowy, ale też znacznie obniżyć ceny i zwiększyć konsumpcję wszystkich towarów. Na rynek rzucono duże masy żywności, artykułów tekstylnych i innych. Stopa życiowa pracowników stale się podnosi. Spożycie chleba np. w ostatnich miesiącach w miastach Związku Radzieckiego wzrosło o 50 proc., spożycie cukru o 83 proc. Przeciętne spożycie robotników radzieckich wzrosło o ponad 50 procent.

F. C.

Interpelacje noszuch Czytelników

Komitety Domowe w walce ze spekulacją

Towarzyszu Redaktorze! Pragnę poruszyć sprawę obecnej wzmożonej walki ze spekulantami, którzy żerują na zarobkach klasy robotniczej, sięgają panikę na rynku, skupują produkty pierwszej potrzeby, magazynują je w swych prywatnych mieszkaniach, aby później podbijać ceny i napychać sobie kieszenie.

Robotnicy łódzcy powinni, szczególnie w chwili obecnej, wzmocnić swoją czujność. Nie wolno dopuścić do tego, by kapitalista kosztem robotnika zdobywał łatwo wszystko, zmuszając robotnika do wystawiania po ciężkiej pracy godzinami w kolejce za masłem lub cukrem.

Proponuję, aby poza Komisją Specjalną walką ze spekulacją zajęły się również Komitety Domowe, które powinny być upoważnione do wyrażania w każdej chwili do mieszkańca podejrzanego kupca celem sprawdzenia, czy nie magazynuje on bez-

prawnie większych ilości artykułów pierwszej potrzeby. Naturalnie, skład takiej Komisji przy Komitecie Domowym musiałby być wyłącznie robotniczy, co pozwoliłoby na uniknięcie stronniczości w wykrywaniu spekulacji. W takiej Komisji mogłyby asystować przedstawiciele Komisji Specjalnej lub funkcyjariusz M. O., aby na miejscu można było spisać protokoły i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje prawne.

Dotychczas Komitety Domowe, niestety, nie przejawiały żywej działalności na żadnym odcinku. Dlatego w tej chwili uważam, że powinny wziąć na siebie jedno z czolowych zadań naszego życia gospodarczego.

Stają czytelnik. (imię i nazwisko autora znane Redakcji. Od Redakcji.)

Uważamy, że odpowiednio czynnik powinien zainteresować się tym projektem naszego czytelnika.

Opary nad PZPB Nr 2

Drobne lecz dotkliwe braki należy co rychlej usunąć

Dawniej, gdy władza polityczna i gospodarcza spoczywała w rękach kapitalistów, człowiek pracy myślał najczęściej tylko o zaspokojeniu swego głodu fizycznego, o możliwości odziania się i znalezienia dachu nad głową.

Dziś jest inaczej. Chociaż nieraz jeszcze wiele troski sprawia zaspokojenie tych elementarnych potrzeb, to jednocześnie potrzeby kulturalne coraz silniej wśród ludzi pracy zyskują sobie prawo obywatelstwa.

Dlatego gazeta codzienna, dobra książka, dobry film, a nawet sztuka teatralna stają się coraz bardziej niezbędnymi składnikami życia codziennego robotnika. Dlatego również coraz częściej robotnicy, a zwłaszcza najbardziej świadoma ich część wymaga, aby miejsce ich pracy utrzymane było w możliwie najlepszym porządku, ażeby zostało wyposażone w urządzenia, zmierzające do podniesienia higieny itd.

I mają rację. Państwo ludowe zainteresowane jest w możliwie najwyższym podniesieniu poziomu życia mas pracujących, popiera te dążenia, a wiele z tych postulatów zagwarantowało już nawet robotnikom w układach zbiorowych, ustawodawstwie pracy itp.

Niestety, w praktyce rzeczy te nie zawsze są realizowane. O wszystkich tych sprawach myślałem, gdy zwiadałem niedawno PZPB Nr 2 (Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2).

ODZIEŻ WYSYCHA NA OKNACH

Umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym gwarantuje robotnikom urządzenie szatni we wszystkich fabrykach.

Robotnik ma często tylko jeden garnitur, w którym idzie do fabryki. Tutaj, przebiera się w byle co, a garnitur radaby powiesić. Niestety, w przedziałni w PZPB Nr 2 po dzień dzisiejszy nie ma jeszcze szatni. Robotnicy muszą więc rzucać swą odzież gdziekolwiek w kącie lub na okno. Sytuacja staje się szczególnie dokuczliwa obecnie, w okresie jesienno-zimowym. Przede wszystkim odzieży tej jest znacznie więcej. Po drugie, odzież nie może wyschnąć, a parowanie mokrej odzieży na pewno nie uprzyjemnia pracy robotnikom.

I choć organizacja partyjna i sami robotnicy od dłuższego czasu domagają się urządzenia szatni, nie jeszcze w tym kierunku nie zrobiono.

PAJĄKI TKAJĄ, A BRUD KAPIE

Weźmy inny przykład. W okresie letnim fabryka z powodu urlopów była nieczynna w ciągu pewnego okresu czasu. Okres ten wykorzystano na remont maszyn. Ale nikomu jakoś nie wpadło do głowy, ażeby raz wreszcie pobielić sufity i ściany w salach fabrycznych. Z sufity i ścian w PZPB Nr 2 kapie po prostu brud, a pająki utkwały sobie już chyba tyście metrów... pajęczyny. Pobieleno wprawdzie, co zresztą było bardzo potrzebne, klatki schodowe, ale o salach, w których kilka tysięcy osób spędza trzecią część swojego życia, nikt nie... pomyślał.

Czy robotnik w Polsce Ludowej naprawdę musi pracować w śmietniku? Czy referat socjalny, wydzielony gospodarczo-administracyjny, rada zakładowa, organizacja partyjna, dyrekcja i nadzór techniczny nie powinny były od dawna zająć się tą sprawą?

A przecież niezależnie od wszystkiego brudne ściany pochłaniają znaczną część światła, wpadającego do hal fabrycznych. Wskutek tego pogarsza się oświetlenie, co z kolei staje się źródłem licznych błędów w produkcji i obniżenia jej jakości.

WEZUWIUSZ W ŁODZI

Jeszcze jedno. W końcu podwórza mieści się „magazyn”, w którym znajdują się butle z kwasem solnym. Słowo „magazyn” piszemy w cudzysłowie, bo sposób przechowania tego cennego, ale jednocześnie trującego artykułu uraga wszelkim zasadom dobrej gospodarki i higieny.

Kwas solny, jak wiadomo, należy przechowywać w dużych, szklanych butlach, hermetycznie zamkniętych. Niestety, w PZPB Nr 2 tylko kilka butli zaopatrzonych jest w odpowiednie zamknięcie w postaci szklanych korków. Kilka set butli zatkało „korkami” z drzewa, szmat... lub papieru. Kilkadziesiąt butli pozbawionych jest wszelkiego zamknięcia.

I oto w pogodny dzień zobaczycie moście, jak z setek butli z kwasem solnym ulatnia się dość gęsta, trująca mgiełka, która w zależności od wiatru ciągnie w kierunku hal fabrycznych lub też mieszczących się w pobliżu domów mieszkalnych.

Corzej, gdy pada deszcz. Każde dziecko wie, co następuje w momencie zetknięcia się kwasu solnego z wodą. Nie będzie chyba przesadą, gdy powiem, że „magazyn” kwasu solnego w PZPB Nr 2 przypomina wleady z daleka Wezuwiusza lub inny jakiś czynny wulkan.

Cenny kwas solny „hurtowo” ulatnia się i o to za drogie pieniądze osiąga Dyrekcja PZPB Nr 2 wątpliwy „sukces” zatrzymując całej dzielnicy. Stan ten trwa już od dłuższego

czasu i jakoś nic się nie robi, aby wreszcie kres temu położyć.

Ala w walce o higienę, czystość i porządek nie wszystko trzeba składać na barki Dyrekcji. Bardzo wiele zależy również od majstrów i od samych robotników.

MARNOTRAWSTWO I NIEPORZĄDEK

Porównajmy tylko sąsiadujące ze sobą sale 6A i 6B. Na sali 6A widać już względny porządek, choć jeszcze tu i ówdzie znaleźć można na podłodze czy pod maszyną cewkę, szpulkę pustą lub nawet szpulkę nawiniętą. Dużo gorzej jest w sali 6B. Setki szpułek w stanie mniej lub więcej uszkodzonym, dziesiątki kilogramów przędzy i odpadków leżą po wszystkich kątach, a nawet na równej drodze.

Zapytani o przyczynę tego nieładu tłumaczą się: „nie ma odpowiednich koszy, ani woreczków”. Rzeczywiście, ilości koszy i woreczków jest zupełnie niewystarczająca. Ale dlaczego nie żądać uzupełnienia tych braków?

Aby być zupełnie sprawiedliwym trzeba przyznać, że stan, opisany przez nas, nie jest tylko właściwością PZPB Nr 2. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju lub podobne braki znaleźć można jeszcze w wielu łódzkich fabrykach. Osoby obowiązane z racji swych funkcji ich usunięcia, nie sobie z tego stanu nie robią.

I dlatego obowiązkem, każdego dobrego partyjnika, jak również każdego uczciwego pracownika, bez względu na to, jakie stanowisko zajmuje w hierarchii fabrycznej, jest zdecydowana walka z tymi często drobnymi, ale jakże dokuczliwymi, a przecież stosunkowo łatwymi do usunięcia niedociągnięciami.

W. L.

„W historiografii polskiej musi nastąpić przełom”

oświadcza min. Skrzyszewski witając VII Zjazd Historyków Polskich we Wrocławiu

Ponad 600 historyków z całej Polski przybyło dziś do Wrocławia, aby przez 3 dni dyskusować nad aktualnymi zadaniami stojącymi przed polskimi badaczami dziejów.

Otwarcie obrad VII Powszechnego Zjazdu Historyków, który jest pierwszym po 13-letniej przerwie spotkaniem naukowców polskich z tej dziedziny, nastąpiło w pięknej auli Uniwersytetu Wrocławskiego.

Prof. Jan Dąbrowski, prezes Polskiego Tow. Historycznego powitał obecnych na sali obrad ministrów oświaty oraz kultury i sztuki, a tak że delegację bułgarską i czechosłowacką, zapowiadając jednocześnie przyjazd delegacji historyków radzieckich.

PRZEMÓWIENIE MIN. SKRZYSZEWSKIEGO

Witając Zjazd, minister oświaty dr Stanisław Skrzyszewski powiedział, iż właśnie na tej ziemi zaczęły się dzieje naszego narodu i znowu Polska jest na tych ziemiach. Nie ma na świecie siły, która by była zdolna zmienić dokonany i nieodwracalny fakt historyczny. Oparcie naszej granicy zachodniej na Odrze, Nysie i Bałtyku dokonało się nie dzięki „wielkiemu bliżej nieokreślonej sprawiedli-

wości dziejowej, a tylko dzięki konkretnemu poparciu ze strony sił postępu i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.

Mówiąc o przeszłości i przyszłości polskiej historiografii, minister oświadczył: „Mamy piękne i wielkie tradycje w historii i jej naukach pomocniczych. Mieliśmy i mamy, mimo potwornych strat, jakie zadał nam hitlerizm, całe zastępy historyków, którzy są doskonałymi wzorami pracowitości i wysokiego poziomu twórczości naukowej.

Jednakże szacunek dla tego dorobku nie może nam zasłonić oczu na błędy i niedomagania. Nasza historiografia miała charakter tendencyjny lub ekлекtyczny. Nie przedstawiała stosunków historycznych w sposób obiektywny, a w większości wypadków przedstawiała je tendencyjnie, zgodnie z interesem panujących grup społecznych.

Omawiając dalej braki przedwojennej historiografii polskiej, mówca wymienił przejawiającą przez historyków wrogość do marksizmu, jako metody i wrogość do historii ruchu robotniczego.

„Ten stan rzeczy — powiedział minister Skrzyszewski — został już w nowej Polsce przełamany. Zmiany muszą być tylko po-

To i owo

Czy pamiętasz ten „Orbis” w Zakopanem?

Miłe, proszę was, wczasów początki, ale koniec, można powiedzieć, żalostny. A to wszystko przez grupę znajomków, których poznałem w Zakopanem. Fachowcy, psiałość, od taternictwa, wspinaczki i w ogóle pobytu w górach. Ubrani w krótkie majtasy, w kapelusiku z piórkami na głowie, a z ciupagą zbrojniczą w dłoni, przewiązani jak strażacy zwojem sznura od wieszania bielizny — cały czas trzymali mnie pod swoją kuratelą.

— Chciałbym — powiedziałam na przykład — wybrać się nad Morskie Oko, ładny, słyszałem, staw.

— Owszem, — odpowiadał surowo — staw faktycznie niczego, ale waszym obowiązkiem jest przede wszystkim wspiąć się na Giewont. Do „Morskiego Oka” zresztą możecie sobie pójść wieczorem, na dancing...

No, i ma się rozumieć, ganił mnie po górach jak jakiegoś kozła alpejskiego. Wnosiłem wprawdzie zażalenie do Towarzystwa Tatrzańskiego, ale otrzymałem stamtąd odpowiedź, że nie jestem szarotka ani krakus, wobec czego ochronie nie podlegam. Jasna rzecz, że w tych warunkach musiałem się poddać rozkazom cytowanych na wstępie hanusiów. Nie mam zresztą nawet do nich żalu o to, że dostalem zawrota głowy na Zawracie i zamarłem na Zamartej Turni, że się sturalem boleśnie w Dolinie ku Dziurze i spiekłem fatalnie na Gubalówce, że dostalem morskiej choroby w koleje lądowej na Kasprowy i miałem się „spyszna” na Hali Pysznaj — to wszystko jeszcze łumie, drobniacz, bagatelka, i — jak to się mówi — mucha-płazek. Najgorzej bowiem było z powrotem do Łodzi. Chciałem po prostu kupić sobie bilet w dniu wyjazdu na stacji, w kasie kolejowej.

— Coś ty? — zawołał z oburzeniem. — Zupelnie jak cygan z Nowego Targu albo gązdzina z Poronina! Taternik, bracie, korzystaj w takim wypadku tylko z „Orbisu”. „Orbis” przyspiesza i usprawia...

No, i to był właśnie ten „koniec żalostny” moich wczasów. Że dałem się naciągnąć na „Orbis” zakopiański.

— Tak i tak — rzekł uprzejmie informatory „Orbisu” — pojedziecie sobie, obywatelu, całkiem wygodnie do Krakowa, w Krakowie zaraz przesiadka na pociąg do Łodzi. Nie trzeba, panie tego, nocą się w pociągu pałętać, kiedy i w dzień jest bardzo dobre połączenie...

Połączenie, być może, było bardzo dobre, tylko niestety, w Krakowie nikt o nim nie słyszał.

— Pośpieszny do Łodzi? — zdziwił się krakowski informator kolejowy. — Nie, takiego od dłuższego czasu nie ma. Za to jest nocny pociąg do Łodzi, osobowy.

— No, to po kiego diabła „Orbis” zakopiański sprzedaje bilety na pociąg-widmo? — Tego nie wiem — odparł z uśmiechem informator — ale proszę się nie przejmować: codzień zdarzają się tacy podróżni jak pan i tak samo ich informujemy.

Niby właściwie można by poinformować nie tyle wprowadzonych w błąd podróżnych, ile „Orbis” w Zakopanem, ale to jakoś władzom kolejowym w Krakowie do głowy nie przychodzi. A to poniekąd nie w porządku. Sporo osób, powracających z wczasów, w czasie 24-godzinnej podróży z Zakopanego do Łodzi traci opaleniznę, nerwy itd. i wysiadając z podpuchniętą wątrową na Dworcu Kaliskim informuje ziołowo: „CZY PAMIĘTASZ TEN „ORBIS” W ZAKOPANEM?...” (Dalszy tekst piosenki do druku się nie nadaje, przechodzi bowiem w prozę pełną tzw. „brzydkich wyrazów”).

E. Tam.

Ponad milion osób

zwiedziło Wystawę Ziem Odzyskanych

Do dnia 15 bm. Wystawę Wrocławską zwiedziło ponad milion osób w tym 848 tys. za biletami zakupionymi w kasach WZO i 200 tys. w kasach „Orbisu”. Największe nasilenie wycieczek zanotowano 11 i 12 września. W dniach tych w kasach WZO zakupiono ponad 170 tys. biletów. W drugiej połowie września zaznacza się coraz większy napływ wycieczek zbiorowych.

PROMYK

Pierwsze lekcje po wakacjach są chyba najmiłsze dla leniuchów. Nie trzeba pisać wypracowań ani klasówek. Nie trzeba odrabiać lekcji w domu. A w razie czego, można się zawsze usprawiedliwić — że albo się nie ma jeszcze wszystkich książek, albo też...

Dorotka do leniuchów nie należy. Dorotka lubi się uczyć — i, co najważniejsze, o wszystko można ją zapytać. Na przykład teraz. Jest godzina polskiego, nauczycielka mówi: — Porozmawiamy dzisiaj o najważniejszych wydarzeniach w ciągu wakacji. Klasa się cieszy.

— Dobra, dobrze, krzyczą — o obozie.
— Nie, nie, słychać głosy — lepiej o koloniach w Karpaczu.

— Ja opowiem, ja opowiem, wyrwa się Wicek, opowiem, jak uczyliśmy pływać Janka, oj, co to śmiechu było...

— O innych wydarzeniach myślę — mówi pani poważnie, mianowicie: Co wydało się ciekawego w Polsce — podczas gdyśmy odpoczywali na koloniach?

Kto mi powie?
Jak zwykle wstaje Dorota, nikogo to zresztą nie dziwi.

Wystawa Ziemi Odzyskanych, Konferencja Młodzieży Pracującej i Kongres Intelektualistów — mówi. Nauczycielka uśmiecha się. Lubi Dorotę, na niej zawsze można polegać, to poważna dziewczynka.

— A może chciałaby powiedzieć nam coś o Kongresie Intelektualistów, bo sądząc z min twoich koleżanek i kolegów, nie wiele a może i nic o nim nie wiesz. Nauczycielka nie mówi z gniewem. Przecież „tego” wolno im nie wiedzieć — „to” nie było zadane. Ale Dorota wie, nie napróżno ciągle z nosem w książkach siedzi. Ale okazuje się, o dziwo!, że cała prawie klasa wie, że taki Kongres odbył się przed kilku dniami we Wrocławiu. Coś im się tam o uszy obilo. Dorota na zaproszenie nauczycielki wychodzi na środek klasy, wcale nie speszona. Klasa milknie, co też ta Dorota powie.

— Kongres Intelektualistów to był zjazd najwybitniejszych, najsławniejszych ludzi z całego świata, zaczyna z namysłem dziewczynka.

— Z 45 państw! krzyczy Jędrzek, chcąc zaimponować kolegom, że i on coś wie.

— Z każdego kraju przybyli do Polski najbardziej uczeni ludzie: literaci, rzeźbiarze, muzycy, naukowcy, żeby zjednoczyć się, porozumieć... i... i...

Dorota zaczyna się, szuka odpowiednich słów, pomaga jej nauczycielka.

— Żeby utworzyć wspólny front pokoju ludzi nauki i sztuki.

— Tak, tak, przypomina sobie Dorota. — Żeby już nigdy nie było wojen, żeby ludzie mogli spokojnie pracować, żeby nauka i sztuka rozwijały się na użytek ludzi... i jeszcze żeby zwalczyć ostatecznie faszyzm, bo faszyzm zagraża wolności ludzi. A przecież różnych ras i wszystkich kolorów skóry muszą być wolni i nie wykorzystywani przez silniejszych czy bogatszych.

— Tak, mówi nauczycielka, bardzo ładnie powiedziałaś. Bo widzicie, moi mali przyjaciele. Jedyną siłą ludów powinna być ich praca i nauka. Im więcej człowiek umie i rozumie, tym jest wartościowszy i silniejszy. Siła człowieka to nie silne pięści i bogactwo — ale właśnie jego wartość. A wartości tej ani kupić, ani wywalczyć pięścią nie można. Trzeba się uczyć, umieć więcej od innych, a potem pracować dla ludzi. I jeśli ta praca da owoce — jest się wartościowym, wielkim człowiekiem.

— Jak, jak, podchwytuje Dorota, jak ci ze zjazdu, jak Einstein, największy na świecie fizyk i jak ten pan, co takie piękne pisze książki, Michał Szolchów, albo córka Curie — Skłodowskiej, pani Irena Joliot (Zolot), która była przewodniczącą Kongre-

su. — A może wiesz, Dorotko, coś więcej o pani Irenie Joliot-Curie? pyta nauczycielka.

Wyrwa się zaraz Janka z czwartej ławki, ta, która siedzi z Kazią.

— Ja wiem! Ja wiem! przse pani.
— No, więc prosimy, mów.
— Powiem wszystko od początku.

będzie tańsza. Bo obecnie źródłem energii elektrycznej jest węgiel i spadki wodne — a dzisiaj energia atomowa mogłaby zastąpić węgiel i uczeni pracują dalej nad tym wielkim wynalazkiem — który znajdzie zastosowanie w przemyśle. A na pewno już niedługo będą pociągi szły za pomocą energii atomowej i okręty...



— Dobrze, mów od początku, zgadza się pani.

— Rad wynalazła polska uczona, Maria Skłodowska — która całe życie poświęciła nauce — żeby służyć ludziom. Pani Irena Joliot jest córką Marii i tak samo, jak matka, jest słynną uczoną, ostatnio pracuje nad...

— Atom! Atom! — woła zadowolony z siebie Jędrzek.

— No, może nam wobec tego powiesz coś o tym atomie.

— Tak za dużo to nie wiem, zaczyna wykręcać się Jędrzek, wiem tylko tyle, że Irena Joliot pracuje nad wyzwoleniem energii atomowej i że w przyszłości energia atomowa, która wydobywa się za pomocą uranu, będzie użyta zamiast elektryczności — bo

— No, dużo wiesz, Jędrusiu — dziękujemy ci za wykład, jeszcze kiedyś do tego tematu powrócimy.

A teraz kto nam powie, co oznacza fakt, że uczeni i artyści zjechali właśnie do Wrocławia?

Na długo zalega klasę milczenie. Dorota wie. — Staje i mówi.

— Chyba dlatego, żeby podkreślić, że uczeni całego świata uznają nasze prawa do Ziemi Odzyskanych... i... i...

Przerwa Dorocie dźwięk dzwonka. Popatrzcie tylko, już upłynęła cała godzina, a tu jeszcze tyle ciekawych rzeczy można by się dowiedzieć. Nawet największe leniuchy słuchają uważnie i są niezadowolone, że dzwonek zadzwieczał nie w porę.

Czerwińska Zofia

Idziemy do kina Dzieje jednego wilczka

Na dalekiej północy w Ameryce, przed kilkudziesięciu laty, gdy jeszcze nie wszędzie zbudowane były koleje żelazne, używano psich zaprzęgów do poruszania się na przestrzeniach pokrytych śniegiem przez większą część roku.

Z jednego z takich zaprzęgów ucieka Szara Wilczyca. Powróciła ona do takiego życia, jakie prowadzą dzikie wilki. Gdy nadeszła wiosna, przyszło na świat pięć małych wilcząt. Wśród nich urodził się Biały Kieł. Miał on od wczesnego dzieciństwa wiele przygód. Jeszcze dobrze nie umiał stać na swych niezgrabnych, szepczących łapkach, gdy już musiał zdobywać pożywienie dla siebie, bo Szara Wilczyca i rodzeństwo Białego Kła zginęły podczas powodzi.

Gdy Biały Kieł był już starszy, mały Indianin złapał go i oswoił. Dłuższy czas Biały Kieł żył wśród Indian. Później Indianie sprzedali go pewnemu szynkarzowi, bardzo ziemi człowiekowi, który znęcał się nad nim by wreszcie urządzić walkę psów. Biały Kieł musiał stoczyć zaciekle pojedynkę z rozwiścieczonym buldogiem. Inż. Smit, który przypadkowo znalazł się w pobliżu, uratował go przed zagładą przez buldoga i rozpedził podłych ludzi, co dopuścili do tej walki i zakładali się o jej wyniki.

Długo trwało, nim Biały Kieł znów został oswojony i szczerze przywiązał się do dobre go inżyniera. Biały Kieł spłacił swój dług wdzięczności za swoje ocalenie przed zagładą. Gdy szynkarz, dawny właściciel Białego Kła chciał w nocy zastrzelić inżyniera, Biały Kieł rozprawił się z nim.

Całą tę historię i jej zakończenie, którego Wam nie opowiem, możecie zobaczyć na filmie radzieckim pod nazwą „Biały Kieł”. Są tam niezwykle ciekawe zdjęcia z życia północnej puszczy, z obozu Indian i inne. Myślą przewodnią filmu jest, że zwierzętami należy się zawsze dobrze obchodzić, a potrafią się one człowiekowi odwdziżyć. Warto, aby każdy zobaczył i zastanowił się nad tą tak ciekawą, a jednocześnie pouczającą, dającą wiele wiadomości przyrodniczych filmową opowieścią o dziejach jednego wilczka. (k)

RZECZY CIEKAWE

HISTORIA NART

Nadchodzi zima — a z nią przyjdą rozkosze ślizgawki i śniegu. Wielu z was — nauczy się jeździć na nartach, wielu z was zna już tę sztukę. Ale czy wszyscy znają historię nart?

Narty znane są już od tysięcy lat. Trzy tysiące lat temu — w górach Alpejskich używano już tego sposobu lokomocji. Grecki historyk Ksenofont wspomina o „tarczach wąskich, podwiązywanych pod stopy”. Powstanie swe zawdzięczają narty spostrzeżeniu, że szeroka podstawa nogi trudniej pogrąża się w śniegu czy w bagnie.

Z tego spostrzeżenia zrodziły się używane przez Eskimosów i Indian oregońskich — podłużne podstawy, ułatwiające przebywanie zarówno bagien jak i sypek śniegów.

ŻYCIE NA MARSIE

Wiecie już zapewne, że nasza Ziemia nie sypie sama we wszechświecie, że ma swych towarzyszy — planety, które wraz z nią krążą dookoła naszego życiodajnego Słońca.

Jednym z takich towarzyszy Ziemi jest planeta Mars, znacznie od Ziemi większa. Jest to zadziwiająca ciało niebieskie. Wielu uczo-

nych twierdziło, że na Marsie istnieje życie, że mieszkają tam nawet istoty podobne do nas. Powieściopisarze pisali na ten temat fantastyczne powieści. Nikt jednak nie wiedział nic pewnego.

Aż oto teraz radziecki astronom Tichow, który od całych lat zajmuje się badaniem tej planety, przygląda się jej przez teleskopy, czyni tysiące doświadczeń — dowiódł niezbicie, że wprawdzie ludzi na Marsie nie ma, ale za to istnieje tam i żyją rośliny, wykazujące duże podobieństwo do naszych roślin, żyjących w wysokich górach. Profesor Tichow stworzył w związku z tym odkryciem całą nową gałąź nauki — tak zwaną astrobotanikę, czyli naukę o roślinach, żyjących na dalekich planetach.

Rośliny na Marsie przypominają nasze mchy — i dlatego zostały nazwane „mchami z Mar-

W STALOWEJ KULI NA DNO OCEANU

Znany już całemu światu profesor Picard, postanowił obecnie opuścić się na dno oceanu. Profesor Picard wybudował stalowe jajko, w którym opuścił się pod wodę, na głębokość być może kilku tysięcy metrów. Profesor Pic-

card chce zbadać życie na dnie oceanu. Zamierza on nawet wykonać szereg zdjęć z tego podmorskiego świata. Jakie będą wyniki tej wycieczki w głąb oceanu — dowiemy się już w krótkim czasie, jeżeli... tylko ta podróż się uda.

ZYWY WENTYLATOR

Mądrość owadów jest ogólnie znana. Wielu pisarzy i uczonych opisywało w wielkich dziełach wyniki swych obserwacji nad przyrodą. My jednak sami winniśmy mieć oczy otwarte i czytać z wielkiej księgi, która się nazywa Przyrodą.

Przypatrzmy się na dzisiaj gniazdu trzmieli. Oto na dachu tego gniazda, tuż nad otworem siedzi wielki trzmiel i porusza szybko skrzydełkami. Podane ludowe mówi, że jest to odzwierciedlenie, który budzi swych braci do roboty.

Tak jednak nie jest. Trzmiel ten spełnia rolę żywego wentylatora. Ruch jego skrzydełek wprowadza do wnętrza gniazda świeże powietrze, usuwając powietrze zużyte i przegrzane podczas mocy. Świeże, zimniejsze powietrze przyczynia się również do gęstnienia miodu, na czym właśnie trzmielom zależy.



Kochany Promyku!
Nie gniewaj się, że tak długo do Ciebie nie pisałam. Ja doprawdy nie miałam czasu (choć chwila wolna napewno by się znalazła). Przy końcu roku trzeba się było przygotować do egzaminu do szkoły zawodowej. Przy tym znów trzeba było przygotować się do obozu. Teraz dopiero sumienie mnie ruszyło — jak to można tak zapomnieć o najlepszym przyjacielu, jakim Ty jesteś? Bardzo cię przeproszam i proszę o przyjęcie mnie z powrotem do swego grona. Przeproszam za niewyraźne pismo, ale piśczę z obozu harcerek, więc nie ma gdzie pisać i nie ma czasu. Obóz trwa od 1 do 21

sierpnia. Teren mamy śliczny. Obóz nasz znajduje się we wsi Barkowice Mokre, w powiecie Piotrków, na ślicznej polanie, kilka kroków od Pilicy. Czujemy się tu świetnie, chociaż mamy mało czasu na rozrywki, bo pełnimy tutaj służbę dziecku i kulturalno-oświatową, która jest tu bardzo potrzebna.

Kończąc, bo natrętny gwizdek wywina na obiad (co prawda książki już porządnie marsza grają).

Zasylamy dla całej Redakcji pozdrowienia z nad modrych fal Pilicy. **Marysia E.**

Odpowiedź.

Kochana Marysio!

To raczej ja Ciebie muszę przeprosić za

zwłokę z odpowiedzią. Wiesz przecież, jak to bywa w „Promyku” — nie możemy od razu odpowiedzieć wszystkim swym młodym przyjaciołom. Bardzo mi rad dowiedzieć się czegoś więcej o Waszym życiu obozowym.

Na czym polega służba dziecku i kulturalno-oświatowa? Masz już teraz więcej czasu, więc napisz mi obszerniejszy list — bardzo Cię proszę. Do jakiej szkoły zawodowej zdałaś egzamin? Jak Ci idzie w tej nowej szkole? Czy masz miłe koleżanki i kolegów? Jak sobie radzisz z kupnem podręczników, zeszytów itd.? Napisz mi również szczegółowiej o treści pracy obecnej Twojego zastępcy. Gdzie pracują Twoi rodzice?

Najserdeczniejsze pozdrowienia przesyła ci **Redaktor.**

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając nieraz „Głos Robotniczy” zauważyłem, że w Promyku znajduje się szereg bardzo ciekawych szarad lub też „lamigłówek”.

Ponieważ jestem wielbicielem tych wszystkich rzeczy, chciałbym spytać się Pana Redaktora, czy nie warto byłoby zrobić konkursu na te rzeczy. Nagrody mogą być książkowe

lub jakieś inne, na które Promyk może się zdobyć. Chciałbym również dodać, że wszelkiego rodzaju zadań umysłowych dostarczać mogę ja. Jestem od tego „specem”. Na zakończenie mojego listu prosilibym Pana Redaktora o przyjęcie mnie do grona czytelników „Promyka” i odpisanie, kiedy wychodzi „Promyk” i czy w „Głosie Pablanic” też.

Czekam na odpowiedź i zamieszczenie listu w „Promyku”.

Jerzy Kałużka z Pablanic.

Odpowiedź.

Drogi Jurku!

„Promyk” wychodzi raz na tydzień (we wtorek) w „Głosie Pablanic” również. Bardzo chętnie wydrukuję Twoje szarady, rebusy itd., o ile będą ciekawe no! Twoje listy (bo liczę na to, że jako przyjaciel „Promyka” będziesz częściej pisywał). Ciekawym, w której jesteś klasie, gdzie pracują Twoi rodzice, ile masz lat? O konkursie pomyślmy — to napewno da się zrobić. Nie czekając nań, możesz jako „spec” od szarad przysłać coś na próbę.

Pozdrawiam Cię **Redaktor.**

Współpraca i przyjaźń z ZSRR fundamentem rozwoju Polski

Cały kraj weźmie udział w miesiącu wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej

Wywiad z towarzyszem ministrem Świątkowskim

Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej **tow. minister Henryk Świątkowski** udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym oświetlił ogólny charakter przypadającego na październik roku bieżącego — Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Społeczeństwu polskiemu — rozpoczął **tow. minister Świątkowski** — znane jest dobrze obrazy znaczenie, jakie posiada dla dobra kraju i narodu trwałe i szczerą przyjaźń polsko-radziecką. Trwałymi granicami, niepodległość i suwerenność państwa, rozwój jego życia gospodarczego i społecznego zależne jest przede wszystkim od szerokiej współpracy i szczerzej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jako masowa organizacja społeczna, w ramach swej działalności realizuje tym samym ogólnonarodowe idee przyjaźni polsko-radzieckiej, będącej fundamentem naszej przyszłości narodowej.

W związku ze zbliżającymi się uroczystościami obchodu 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej, której Polska zawdzięcza uzyskanie pierwszej i drugiej niepodległości, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozpoczyna w październiku bieżącego roku wzmoczoną działalność nad dalszym pogłębianiem i zacieśnianiem przyjaźni polsko-radzieckiej.

Zainicjowany przez nasze Towarzystwo „Miesiąc wymiany kulturalnej Polsko-Radzieckiej” przeprowadzony będzie przez wszystkie niemal instytucje i organizacje społeczne, zawodowe, kulturalne, oświatowe i młodzieżowe.

Punktem wyjściowym naszego programu będzie rozpoczęty się dnia 2 października br. we Wrocławiu III Zjazd Krajowy Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, poświęcony m. in. zagadnieniom wymiany kulturalnej ze Związkiem Radzieckim. Kulminacyjnym punktem „Miesiąca” będą uroczystości związane z uczczeniem 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Program przewiduje poza tym szereg imprez organizowanych w Polsce z udziałem przedstawicieli różnych dziedzin życia społecznego i kulturalnego Związku Radzieckiego. W Związku Radzieckim odbywać się będą równoległe imprezy z udziałem przedstawicieli polskiego świata kulturalnego, artystycznego i naukowego.

Podstawową akcją przeprowadzoną przez całe zorganizowane społeczeństwo stanowić będzie akcja odczytowa, w ramach której organizacje przeprowadzą cykl odczytów i pogadanek. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wydało drukiem konspekt podstawowego referatu pt. „ZSRR — nasz sąsiad i sojusznik”. Konspekt obejmuje zagadnienia polsko-radzieckich stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych, z uwzględnieniem roli ZSRR w obronie pokoju światowego.

Ciekawą zapowiada się przewidziany na październik repertuar teatralny. We wszystkich niemal miastach wojewódzkich wystawione zostaną sztuki autorów rosyjskich.

Na terenie całej Polski urządzane będą imprezy literackie związane tematycznie z zagadnieniami przyjaźni polsko-radzieckiej.

W dziedzinie muzyki przewiduje się organizację szeregu koncertów, poświęconych muzyce rosyjskiej i radzieckiej, z udziałem najwybitniejszych artystów i zespołów koncertowych.

W okresie trwania „Miesiąca” na terenie niemal całego kraju organizowane będą przez Film Polski festiwale filmów radzieckich.

Poważny jest również wkład Polskiego Radia w dzieło realizacji „Miesiąca”. Przewidziane są koncerty muzyki radzieckiej, słuchowiska, odczyty oraz pogadanki obejmujące szereg aktualnych zagadnień z życia społecznego, kulturalnego i naukowego naszego wschodniego sąsiada.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przygotowało dwanaście wystaw w tym dwie objazdowe, ilustrujące rozwój życia gospodarczego i społecznego w ZSRR. Na teren wiejski przeznaczona została wystawa obrazująca kulturę wsi radzieckiej i jej uprzemysłowienie. W Warszawie zostanie m. in. otwarta wielka wystawa książki radzieckiej.

Spodziewamy się wielu gości radzieckich. Poza występującymi w chwili obecnej w Polsce wspaniałą artystką radziecką Tamarą Chanum oraz pianistą radzieckim

Pawłem Sieriebriakowem, oczekujemy w pierwszych dniach października przybycia do Polski 70-osobowego zespołu słynnego radzieckiego teatru Obrazowa. Ponadto spodziewany jest przyjazd szeregu czołowych artystów i zespołów artystycznych z ZSRR. Przybędą również przedstawiciele radzieckiego świata nauki oraz radzieckie drużyny sportowe.

Do Związku Radzieckiego została przesłana wystawa polskiej sztuki ludowej, obecnie zaś przygotowuje się do przesłania do ZSRR wystawę retrospektywną malarstwa polskiego, obejmującą ponad 100 eksponatów.

Szereg artystów polskich uda się na wstępy do ZSRR.

24 polskich lekarzy uda się niebawem do ZSRR w celu zapoznania się z ostatnimi zdobyczami wiedzy medycznej Związku Radzieckiego.

Na zakończenie **tow. minister Świątkowski** z zadowoleniem stwierdził, iż czołowe organizacje masowe, jak KCZZ, Związek Samopomocy Chłopskiej, Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej, Zw. Nauczycielstwa Polskiego i szereg innych projektują duży udział w realizacji programu „Miesiąc”.

„Utwierdza mnie to w przekonaniu — powiedział **tow. min. Świątkowski** — że akcja nasza stanie się skoordynowaną akcją całego społeczeństwa polskiego.

Nowe połączenia kolejowe między Szczecinem a Czechosłowacją

Dyrekcja PKP na Dolnym Śląsku przystąpiła do uruchomienia nowego połączenia kolejowego między Czechosłowacją a Polską, które przebiegać będzie przez miejscowość nadgraniczną Zawidów w pow. Lubin. Nowa linia kolejowa stanowić będzie nowe znacznie dogodniejsze od dotychczasowe połączenie między Szczecinem a zachodnimi terenami Czechosłowacji i zaoszczędzi 300 km. drogi.

Zostały już rozpoczęte prace nad budową 150 km. torów i przebieciem trzech tunelów. Budowa nowego połączenia kolejowego podjęta została przez Ministerstwo Komunikacji na wniosek Wrocławskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, współpracującej z Czechosłowackimi Izbami Przemysłowo-Handlowymi.

Maszyny dla polskiego przemysłu skórzanego

W ciągu roku bieżącego Polska otrzymała w wykonaniu umowy polsko-czechosłowackiej, dotyczącej dostawy maszyn szewskich i garbarskich, 615 maszyn obuwianych, 63 maszyn garbarskich i 15 obrabiarek, tj. łącznie 698 maszyn. Niebawem z Czechosłowacji przybędzie do Polski następna partia maszyn, przy znacznej dla polskiego przemysłu skórzanego.

SYGNAŁY DO WZMOŻENIA CZUJNOŚCI

Wymowa ostatnich procesów

Nie przebrzmiały jeszcze echa koszałickiego procesu, kiedy stanęła przed sądem łódzkim inna grupa szkodników: sabotażystów z Centrali Zbytu Porcelany, Szkła i Fajansu.

W pamięci naszej zaczynają kojarzyć się fakty: nasza wysokogatunkowa porcelana i kryształ należą dziś do najlepszych na świecie — nasza porcelana zwykła jest b. tanie — eksportujemy porcelanę i szkło na obie półkule.

Lecz są i inne fakty... Wielkie kłopoty przemysłu ceramicznego na odcinku zbytu wyrobów porcelanowych, w fabrykach tworzą się stoki, choć rynek nie jest bynajmniej nasycony; kapitały są zamrożone.

Oto okrucy wiadomości, które odzywają w naszej pamięci, gdy czytamy wyrok w tym procesie, skazującym głównych oskarżonych na kary 8 i 6 lat więzienia.

Tak, teraz rozumiemy. Łódzka grupa — nie były to wielkie asy sabotażu. Nie byli w stanie tak szkodzić naszej gospodarce, jak Fangor, Dolewski, czy Czarniecki. Potrafili oni „tylko” okraść skarb państwa na parę milionów, potrafili — przez wadliwy zbyt — dezorganizować produkcję fabryk, powodować zastój, niezadowolone robotników, którym obcino to zarobki.

Kiedy drobny złodziejczek chce komuś wyciągnąć coś z kieszeni, robi sztuczny tłok. Kiedy większy oszust chce okraść społeczeństwo

na miliony, robi sztuczny nieporządek w księgowości.

Gdy nasz aparat państwowy i gospodarczy był jeszcze nieudolny, takie rzeczy łatwo uchodziły, balaganu było zbyt wiele, by móc go całkowicie zbadać, gdyż nieporządek bywały często winą tej właśnie nieudolności, a nie zawsze chęci zatuszowania złodziejstwa.

Procesy koszałicki i łódzki, z serii „grubszych”, liczne sprawy przed Komisją Specjalną — z serii drobnych, wskazują nam, że już władze nasze potrafią się przedrzeć przez gąszcz niechlujnej buchalterii i sfingowanych rachunków. Rozszyfrowane zostały wszystkie kombinacje łódzkiego kanclerza; wykazane zostało czarno na białym, od kogo wzięli łapówki, przy jakiej transakcji ile sobie przywłaszczyli. Na nic cała pomysłowość!

Bo trzeba wiedzieć, że panowie z Centrali Zbytu faworyzowali specjalnie firmy prywatne, zwłaszcza gdy szło o jakiś szczególnie wartościowy towar. Łatwo sobie wyobrazić, jakie ma to skutki, gdy np. szkło laboratoryjne dostaje jakaś prywatna fabryczka, zamiast instytutu naukowego, czy państwowej fabryki, lub gdy porcelanę sanitarną dostaje prywatny kupiec, zamiast szpitala.

Szkodnictwo reakcyjnych sabotażystów szło doskonale w parze z osobistym łajdactwem. Ich „moralność” godziła walkę z ustrojem, który nie pozwala im na legalny wyzysk robotnika — ze zwykłym złodziejstwem.

Spróbujmy przejrzeć całą galerię sylwetek „bohaterów” ostatnich procesów — od Dolewskiego do „afery porcelanowej”, a nie znajdziemy ani jednego człowieka o czystych rękach, ani jednego, który nie ciągnąłby ze swej roboty brudnych zysków. Wszyscy kradli, oszukiwali lub brali łapówki. — Oto oblicze „ideowe” wrogów państwa ludowego.

Obok tych świadomych wrogów naszego ustroju mamy także zwykłych, popolitych łajdaków, szukających po prostu okazji do łowienia ryb w mętnej wodzie. — Lecz kierownictwo, lecz „natchnienie” wychodzi zawsze z tego samego źródła: kłki dawnych ziemian, dawnych wielkich kupców i fabrykantów; ze środowiska dawnych i nowych bogaczy i usadowionych przez nich na „ciepłych” posadach sługusów kapitału.

Seria procesów, które rozegrały się w ciągu ostatniego półrocza pokazuje nam, jakimi drogami walczy kapitalizm o władzę. Nie mogąc zwyciężyć w otwartej walce, zatrutą bronią stara się rozsadzić od wewnątrz naszą gospodarkę.

Te procesy wykazują, że udaje nam się coraz częściej dobrać do gniazd szkodników; że władza ludowa zamyka jeden po drugim kanały, którymi uciekały miliardy należące do robotników i dla nich przeznaczone.

Procesy te wykazują jednak również, że za mało dotychczas zwracaliśmy uwagę na wrogów i różne szumowiny, które „zadokowały” się w naszym przemysle i gospodarce. Są sygnałem do wzmocnienia czujności wszystkich ludzi pracy, a przede wszystkim naszych organizacji partyjnych na to, co się dzieje na różnych odcinkach naszego życia gospodarczego.

OPUBLIKOWANIE NIEZNYCH DOTĄD PRAC ENGELSA

Wyszedł z druku nakładem Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina, dziesiąty tom „Archiwum Marksa i Engelsa”. Dziesiąty tom zawiera szereg nigdzie dotychczas nie opublikowanych rękopisów Engelsa, dotyczących Proudhona, zagadnień filozoficznych i ekonomicznych oraz historii Francji, Niemiec, Anglii i Irlandii.

Studiujemy pilnie uchwały Plenum KC PPR

W dużej sali OKZZ odbyła się narada aktywności dzielnic Srodmięcia. Wyniki obrad plenum KC referował dyrektor CZPW, i członek egzekutywy EK PPR **tow. Wende**.

W dyskusja zabrał kolejno głos towarzysze: **Zand, Brzozowski, Kuczyński, Wesolowski, Fiszczowski, Sercarz, Bienkowski, prez. m. Łodzi tow. E. Stawiński i Woźniak** (w imieniu ZMP). Jako ostatni zabrał głos sekretarz dzielnicy **tow. H. Stawiński**, po czym **tow. Wende** podsumował dyskusję.

Wszyscy bez wyjątku dyskutanci solidaryzowali się w gorących słowach z uchwałami sierpniowego plenum i starali się rozwinąć poszczególne punkty referatu.

Towarzysze krytykowali często w dosadny sposób błędy kierownictwa łódzkiego naszej organizacji. Kilku z towarzyszy starało się przetrzymać uchwały plenum KC na język swojej codziennej pracy.

Niektórzy mówcy wystąpili z samokrytyką, z krytyką dotychczasowej pracy dzielnicy i jej błędów. Zresztą samokrytyka ta nie u wszystkich towarzyszy była dostatecznie

wnikliwa i głęboka. Niektóre wydziały Komitetu Dzielnicowego zostały zaledwie muśnięte ostrzem krytyki. O pracy innych wydziałów nie wspomniano ani słowa. A przecież niejedno datoby się powiedzieć na ten temat. Świadczoby to o tym, że towarzysze nie wyczytali się jeszcze w sposób należyty w uchwały sierpniowego plenum KC i plenum Komitetu Łódzkiego, że nauki w nich zawarte nie zostały jeszcze przez nich należycie zrozumiane, że ci aktywiści po prostu nie „rozgrzyźli” jeszcze tych poważnych zagadnień, jakie uchwały kierownictwa naszej Partii stawiają przed każdym z nas.

Ażby dyskutować o uchwałach sierpniowego Plenum KC PPR i ażeby z tej dyskusji wyciągnąć korzyści trzeba, ażeby wszyscy uczestnicy zebrania kół czy dzielnic przychodzili na te zebrania przygotowani, ażeby dokładnie zapoznali się nie tylko z literą, ale i z duchem ostatnich uchwał. Uchwały te stać się muszą drogowskazem w naszej pracy partyjnej, w naszej działalności organizacyjnej, politycznej i społecznej.

W. L.

Wspólnym wysiłkiem dźwigniemy Stolicę

Trasa W-Z to wielki wyczyn całego narodu

Budowa gigantycznej autostrady szybko postępuje naprzód

(Korespondencja własna „Głosu”)

WARSZAWA — wrzesień. Gdy przed rokiem w pracowni BOS-u oglądaliśmy planse i wykresy, wykazy i szkice, dotyczące projektu trasy W-Z, prawie u wszystkich budziła się tego samego rodzaju wątpliwość. — Czy potrafimy zrealizować, w naszych bądź co bądź trudnych warunkach, roboty zakrojone na taką wielką skalę, czy trasa W-Z nie przekracza naszych budżetowych możliwości.

Bo przecież to nielada zadanie, przeciąć mia sto 6-kilometrową wstęgą autostrady, połączyć dwa krańce Warszawy, wyburzyć ruiny, wybudować nowoczesny most, zagłębić się tunelem pod zabytkową częścią starej stolicy.

Inżynierowie i projektodawcy nie mieli jednak obaw, pokazywali nam trasę, gdzie czerwono-białe tyczki były pierwszym sygnałem, że przystąpiono do prac, mówili o terminach, zasypywali nas cyframi.

Pierwsze roboty, to było usunięcie wiaduktu Pancera, rozbiórka starego mostu. Zaczęło się szybko rozrastać całe osiedle budowlane, stawały baraki, wąskie niteczki szyn oploty Kościuszkowskie Wybrzeże.

Już nikt teraz nie ma wątpliwości, że trasa W-Z zostanie zbudowana, tak samo, jak zbudowano most Pomiatowski, most kolejowy, gmachy ministerstw, domy mieszkalne

Na całej trasie wra gorączkowa praca, roboty posuwają się pełną parą. Przez obetonowany wykop tunelu, dymiąca pełna składy wagonetki, pełne ziemi, piasku, gliny. Po stro nie lewostrzeżnej Warszawy nad Wisłostadą powstaje wiadukt. W tej chwili jeden przyczółek ma już zabetonowane 50 m sześciu, pod fundament drugiego wbito 50 potężnych pali. Również przy mariensztackim rynku wykończono jeden przyczółek i filar pod tułszyj wiadukt. Trasa W-Z, będąc jednocześnie najkrótszą i najprostszą drogą z Pragi na Wolę, nie zmienia zarysu dawnych architektonicznych zabytków Warszawy. Tunel rozciągający się między Krakowskim Przedmieściem a ul. Miodową wydłuża się z każdym dniem. W pierwszym tygodniu września zabetonowano nie tylko dalszych 20 m bocznych ścian, ale również pokryto betonem 25 m górnego stropu. Na odcinku od Miodowej do Hipoteckiej, jak potężne macki, poruszają się dźwigi i kopaczki, wydobywając w ciągu trzech dni około 3 tys. m sześciu ziemi i wywożąc ponad 600 m sześciu gruzu.

Wszystkie te prace są szarmonizowane z robotami przy budowie mostu i zmianami, przeprowadzonymi na Pradze. Filary mostu Śląsko-Dąbrowskiego mocno tkwią w Wiśle i czekają na ukończenia pomostu montażowego, po

którym będą przesuwane gotowe elementy prześię. Z hut śląskich bez przerwy płyną transporty i już od połowy września rozpocznie się montaż na rzecze.

Most Śląsko-Dąbrowski będzie dość wysokim łukiem spinał brzegi Wisły, pociąga to za sobą konieczność podniesienia poziomu ulic. Na Zygmuntońskiej wysypuje się dziennie przez szło 300 m sześciu, ziemi i praca szybko posuwa się naprzód dzięki ekipom ochotniczym, pracującym w ramach społecznej akcji odbudowy. Pracujący tu w zeszyły niedzielę towarzysze z PPR i PPS przybliżyli o dzień wykonania robót. A przecież to był pierwszy dzień pracy, wzbogacił się w doświadczenia, a nie-dziel we wrześniu jest kilka...

Okazało się więc, że przy wspólnym wysiłku robotników i kierownictwa, przy hartie i racjonalnie pomyślanej pracy, nie ma rzeczy niemożliwych do zrealizowania. Trasa W-Z jest jeszcze jednym dowodem naszej przężności i ofiarności społecznej. Bo ogromna część funduszy tu zainwestowanych to właśnie sumy ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Trasa W-Z to wielki wyczyn nie tylko rządu, nie tylko robotników i warszawiaków, ale całego narodu.

J. Kuczewska.

Dzielnice robotnicze nie mogą być „Kopciuszkiem miast”

2 miliardy zł. na polepszenie warunków mieszkaniowych ludzi pracy

Na 56-tym posiedzeniu Rady Państwa przyjęta została uchwała w sprawie rozdziału sumy 2 miliardów złotych między miasta przemysłowe na cele, związane z polepszeniem komunalnych warunków bytu klasy robotniczej. Chodzi tu przede wszystkim o sprawy mieszkaniowe i sanitarne, a więc o remonty mieszkań robotniczych, remont i odbudowę sieci wodociągowej, urządzeń kanalizacyjnych i zakładów oczyszczania miasta, oraz zakładów kąpielowych. Fundusz ten przeznaczony jest również na budowę instalacji, oświetlających dzielnice robotnicze na naprawę chodników i ulic w dzielnicach robotniczych, w szczególności w kierunkach, prowadzących do miejsc pracy, szkół, domów ludowych itp.

Do wojny warunki mieszkaniowe człowieka pracy nikogo nie obchodziły. Sferom rządzącym wydawało się to zupełnie naturalne, że fabrykant czy właściciel ziemski mieszka w wielopokojowych pałacach, podczas gdy robotnik wraz ze swą rodziną gnieździ się w wilgotnej izdebce. Mroczne suteryny czy duszne poddasza — to były robotnicze mieszkania.

Nie lepiej przedstawiała się sprawa dzielnic robotniczych. Złe oświetlenie, brukowane kocimi łbami, lub nawet wcale niebrukowane, o cuchnących rynsztokach — urągały najprymitywniejszym wymaganiom higieny. Na tych brudnych, zakurzonych, lub tonących w błocie ulicach bawili się na jeźdźni robotnicze dzieci, które w przeludnionej izdebce nie miały się dosłownie gdzie podziać.

Mimo wysiłków rządu potrzeby mieszkaniowe robotników mogły dotychczas tylko w części zostać zaspokojone z powodu ogromnego zniszczenia budynków mieszkalnych w Polsce. Zbyt mało było pofabrykanckich i poniemieckich domów, mieszkań, by obdzielić nimi wszystkich robotników, by wszystkim zapewnić kulturalne i zdrowe mieszkania. Nasz przemysł jednak remontuje całe zniszczone dzielnice, gdzie domy przeznaczone na mieszkania dla robotników wyposażone są już we wszystkie nowoczesne urządzenia. Tak samo liczne nowopowstałe osiedla robotnicze mają obecnie zupełnie inny wygląd, niż dawniej.

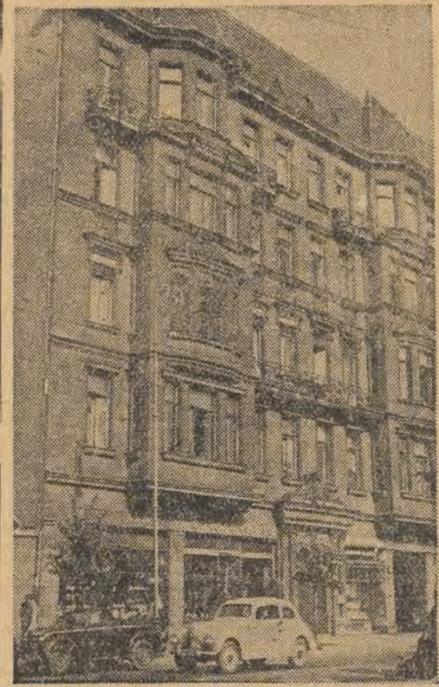
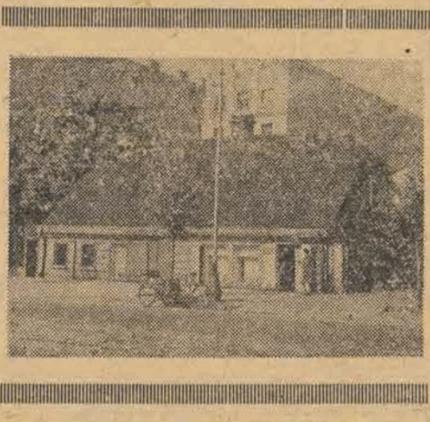
Powojenne zarządy miejskie również zajęły, choć nie wszędzie zwracać baczniejszą

uwagę na tak zaniedbane dotychczas dzielnice robotnicze. Obecnie, dzięki uchwale Rady Państwa, przynajmniej na polepszenie mieszkaniowych warunków bytu robotników sumę 2 miliardów złotych, dużo niedomagań

będzie mogło zostać usuniętych. Wylonione komisje nadzwyczajne będą dbać o to skrzętnie, by suma ta została racjonalnie i we właściwy sposób wydana. Dzielnice robotnicze nie mogą być „Kopciuszkiem”. Bgr.

Łódź miastem kontrastów

Łódź jest niewątpliwie miastem kontrastów. Oto na ul. Piotrkowskiej, tuż obok 5-cio-piętrowej, okazałej kamienicy przysiadła zmurzala, drewniana chałupka. Jej kompromitującego istnienia na tej reprezentacyjnej arterii naszego miasta nie tłumaczą nawet względy mieszkaniowe — gdyż zajmują ją dwa małe sklepiki. Więcej nikt tu nie mieszka.



Przygotowania do wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej

FESTIVAL FILMÓW RADZIECKICH

Październik jest miesiącem wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej. W całym kraju zostanie urządzonych szereg imprez, podkreślających znaczenie łączności kulturalnej polsko-radzieckiej. W miesiącu tym zarówno Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jak i „Film Polski” szczególną uwagę poświęca kinematografii radzieckiej.

W stolicy, we wszystkich naszych miastach wojewódzkich, w większych miastach powiatowych i ośrodkach przemysłowych jak np. w Częstochowie, Chorzowie, Jeleniej Górze, Sosnowcu, Wałbrzychu itp. organizowane będą festiwale filmów najnowszej produkcji oraz przegląd najlepszych filmów radzieckich starszej daty.

Ogółem w okresie miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej „Film Polski” wyświetli 51 najlepszych filmów radzieckich w czym 17 młodzieżowych.

W okresie festiwalu zobaczymy obok fil-

mów najnowszej produkcji, również filmy produkcji przedwojennej z początkowego okresu filmu dźwiękowego jak np. największe filmy historyczne znakomitych reżyserów Sergiusza Eisensteina i W. Pudowkina, znakomitą komedię muzyczną G. Aleksandrowa jak „Świat się śmieje” z L. Orłową i Leonidem Utiesowym oraz „Cyryl”. Wreszcie zobaczymy wielkie filmy z czasów ostatniej wojny jak np. film o bitwie pod Stalingradem reżysera F. Ermiera „Wielki przełom” i Marka Dońskiego „Dusze nieujarzmione”.

Dzięki festiwalowi widz polski będzie miał przegląd 15-letniej twórczości kinematografii radzieckiej i będzie mógł zapoznać się w ten sposób z jej szczytowymi osiągnięciami.

Tegoroczną produkcję radziecką reprezentować będą: film nakręcony przez narodową kinematografię turkmeńską w wy-

W tę i z powrotem

TYLKO NA EKSPORT

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego prowadzi pertraktacje z Gdańskim Urzędem Morskim w sprawie przygotowania portów do eksportu spirytusu. Przewiduje się ogółem eksport około 12 milionów litrów alkoholu.

To bardzo ładnie. Liczymy, że w krótkim czasie ten eksport ulegnie wydatnemu zwiększeniu. Niezłe by nawet było, gdyby się udało „przebrać” całą produkcję PMS'u — za granicę. ALKOHOL TYLKO NA EKSPORT — oto hasło, które by ogromnie ucieszyło tych wszystkich, którym na sercu leży troska o zdrowie naszego ciut, ciut za bardzo rozpijaczonego społeczeństwa.

W POSZUKIWANIU JUDYMÓW

To ambitne zadanie postawiła sobie ostatnio Specjalna Komisja do spraw leczenia społecznego przy łódzkiej OKZZ. Właściwie Komisji chodzi o „wyłonienie” nietylko nawet Judymów, ale lekarzy, którzyby odpowiednią część czasu poświęcał leczeniu społecznemu.

Nie świadczy to dobrze o naszych eskulapach, że w takiej sprawie Specjalna Komisja musi przeprowadzać aż specjalną kontrolę pracy łódzkich lekarzy.

A. B. C...

Sporo dorosłych osób w Łodzi będzie musiało „zacząć” od wyższej wymiarowości liter, miasto bowiem nasze posiada stosunkowo znaczną ilość analfabetów.

Celem odpowiedniego zorganizowania pracy oświatowej w dziedzinie kształcenia analfabetów ukonstytuowała się Miejska Rada Społeczna do Zwalczenia Analfabetyzmu. (Łódź, Piotrkowska 64, II piętro).

Octu jest pod dostatkiem

W obecnym sezonie marynat i zwiększonego zapotrzebowania na ocet, zaopatrywanie się w dowolne ilości octu nie napotyka na żadne trudności, w przeciwieństwie do zeszlizocznego sezonu jesiennego.

Octownie państwowe i spółdzielcze, które pracują od kilku miesięcy przy pełnym obciążeniu, produkując miesięcznie około 1,5 mil. litrów octu, posiadają ponadto dość znaczne rezerwy na magazynach. Octownie państwowego przemysłu fermentacyjnego określają swe rezerwy w chwili obecnej na około 400 tysięcy litrów octu 10-procentowego; ponadto pozostało w magazynach około 160 tysięcy litrów octu, przeznaczonych do sprzedaży jeszcze w sierpniu i nie odebranego przez sieć handlową.

RACHUBY SPEKULANTÓW ZAWIODEY

„Gorączka” cukrowa minęła

PSS zaopatruje już ludność Łodzi w kartofle na zimę

Wywołana w tygodniu ubiegłym tylko i wyłącznie przez elementy szkodnicze „gorączka cukrowa” spadać zaczęła gwałtownie natychmiast po energicznie przeprowadzonej akcji Komisji Specjalnej.

Nagromadzone w mieszkaniach spekulantów ogromne zapasy artykułów żywnościowych uświadomiło wreszcie ludności, gdzie tkwiło źródło bezpodstawnych plotek i panikarskich nastrojów.

W ubiegłą sobotę miasto było dosłownie zarzucone cukrem.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców rzuciła na rynek 127,5 tonny cukru, co stanowi połowę normalnego spożycia miesięcznego całej Łodzi. Cukier rozdzieleno między sklepy spółdzielcze i prywatne w ilościach całkowicie wystarczających.

Dla zadokumentowania raz jeszcze przyczyny ubiegłych nastrojów, przytoczymy tutaj a jakże charakterystyczny fakt. Gdy w sobotę na wystawie sklepu Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Piotrkowskiej 64 ukazały się torby z cukrem, zmalało nagle zainteresowanie nim i zmalały apetyty kupujących. Ten sam sklep, który w dniach beznamiętnej gorączki sprzedawał po 1000 kg cukru dziennie, nie mogąc wciąż nastarczyć żądaniom klientów, sprzedał w sobotę o 300 kg mniej. Zniknęły długie ogonki i zniknęło zainteresowanie tym artykułem. To samo dotyczyło soli. Ze względu na niedostatek soli, w system jej nabywania z klientów zaraz po kontroli specjalnej został zaniechany.

W dniach ubiegłych na raz jeszcze, że dalsze transporty obu tych artykułów nadchodzą do Łodzi w ilościach najzupełniej wystarczających do pokrycia potrzeb ludności.

„Gorączka cukrowa” ogarnęła w zeszłym tygodniu ludzi do tego stopnia, że przestali oni myśleć o innych artykułach żywno-

ściowych, które, w przeciwieństwie do cukru, soli i tłuszczu, nabywać się powinno istotnie w większych ilościach.

Czas już najwyższy pomyśleć o kartoflach, tym bardziej, że Powszechna Spółdzielnia Spożywców wyznaczyła już punkty i adresy zsypu.

Znajdować się one będą przy ulicach: Konstytucyjnej 3, Ogrodowej 74, Daszyńskiego 88, czwarto, zsypsko na Chojnach nie zostało jeszcze ustalone i dopiero za kilka dni podamy jego adres.

Ci wszyscy, którzy chcą nabyć ziemniaki na zimę, mogą już teraz zamawiać je we wszystkich sklepach spółdzielczych PSS.

Odbiór zamówionych kartofli rozpocznie się w październiku pod podanymi wyżej adresami.

Nie mniej ważna od kartofli na rynku prowizyjnym jest sprawa tłuszczu. Z wydatną pomocą przyszła konsumencem PSS, sprowadzając w ostatnich dniach duże ilości oleju rafinowanego w bardzo dobrym gatunku. Butelka litrowa tego tłuszczu kosztuje w sklepach PSS 450 zł na wagę zaś liczone jest 435 zł za kg. Czysty rafinowany olej, pozbawiony zapachu, służyć może doskonale w gospodarstwie domowym i będzie niewątpliwie chętnie zakupowywany przez nasze gospodynie.

Przemysł bawełniany i budownictwo potrzebują rąk do pracy

Robotnicy z prowincji mają zapewnione mieszkania i stołówkę

Nieodzownym warunkiem wykonania planu produkcji na rok 1949 w przemyśle bawełnianym jest rozporządzenie przez dostateczną ilość sił fachowych i niefachowych.

Dyrekcja przemysłu bawełnianego przesłała już zapotrzebowanie na pracowników do Urzędu Zatrudnienia, które to zapotrzebowanie obejmuje 12 tysięcy pracowników. Nowoprzyjęci pracownicy wykwalifiko-

wani skierowani zostaną natychmiast do warsztatów pracy, niewykwalifikowani zaś do 1 stycznia najdalej muszą zostać przeszkoleni. W związku z powyższą sprawą Urząd Zatrudnienia uruchomił punkty werbunkowe w Końskich, Aleksandrowie, Ozorkowie, Zgierzu i w Rudzie Pabianickiej. Zaznaczamy przy tym, że najczęściej zapotrzebowani wykazują tkalnictwo i przedziałnie.

W związku z przyznanymi dla Łodzi kredytami, mimo spóźnionej pory ożywił się ruch budowlany w naszym mieście. W konsekwencji tego przemysłu budowlany w Łodzi zatrudnić może również poważne ilości sił roboczych. Zarówno Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, jak i Miejskie Zakłady Budowlane liczą się z faktem napływu do przemysłu budowlanego sił z prowincji, urządziły dla nich w Łodzi kwatery. Wszyscy przyjeżdżający do pracy znajdują przygotowane dla nich dach nad głową oraz zorganizowane już i czynne stołówki.

Blizszych informacji w tych sprawach udzieli zainteresowanym Urząd Zatrudnienia przy ul. Strzelców Kaniowskich. **Szczep.**

Cenne odkrycie wykopaliskowe w Łęczycy

Sarkofag rzymski w Kolegiacie badany komisyjnie

W związku z odkryciem w lipcu r.b., podczas prac badawczych, na terenie kolegiaty łęczycyjskiej grobu rzymskiego, znajdującego się w północnej baszcie kolegiaty, przystąpiono obecnie do komisyjnego zbadania zawartości grobu. W skład komisji wchodził przedstawiciel urzędu konserwatorskiego, kurlik bielski, kierownictwa robót przy rekonstrukcji kolegiaty, Nacz. Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków oraz Miejskiego Muzeum Prehistorycznego w Łodzi. Jak stwierdzono, na wierzchniej warstwie zawartości grobowca znajdował się kielich srebrny połączony z pateną. Przy oczyszczeniu wnętrza znaleziono szmatki tkaniny — brokatu, przetykanego nit-

kami ze złota, oraz mały krzyż z figurą Chrystusa.

Komisja stwierdziła, że w środkowej części grobu brak kilku płytek ceglanych, co nasuwa przypuszczenie, iż znajdowała się tu skrytka, której zawartość zniknęła. Znaleziono poza tym złoty pierścień z ametystem, przewierconym na wylot, który zawierał prawdopodobnie okruchy relikwii.

Znaleziony w grobowcu pierścień złoty, krzyż i kielich zostały przez komisję przekazane do pracowni konserwatorskiej Muzeum Prehistorycznego w Łodzi.

Zdaniem historyków sarkofag rzymski w kolegiacie pochodzi z XI—XIII wieku.

Kronika Kalisza



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 21 września 1948 r.
Dziś: Mateusza

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ochrzanowskiej,
ul. Marsz. Roli Żymierskiego 30, tel. 15-48.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni
Społecznej tel. 20-14.

TEATR

Dziś, o godz. 19.45 w Teatrze —
pełna humoru współczesna komedia
muzyczna p. t. „Moja żona Penelopa”,
Z. Gozdawy i W. Stępnia. Zniżki waż-
ne.

KINA

Kino „Stylowy” — wyświetla film
prod. polskiej p. t. „Sygnały” z dodat-
kiem „Bydgoszcz”.

Kino „Bałtyk” — wyświetla film
prod. francuskiej p. t. „Bolero” z do-
datkiem sportowym.

Kino „Wolność” wyświetla film pro-
dukcji angielskiej „Cygańska miłość”.

Początek seansów w dni powszednie:
16, 18, 30, 21; w niedziele i święta 13, 30,
16, 18, 30, 21.

**ALKOHOL MIESZCZĘCIEM
CZŁOWIEKA I NARODU!**

Stały wzrost wpłat na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa i na podatek gruntowy

Jak informuje główny pełnomocnik Urzędu do Spraw Podatku Gruntowego dyr. Mierzwiński, w trzeciej dekadzie sierpnia i pierwszej dekadzie września, wpływy na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa wykazują znaczny wzrost w porównaniu z wpływami w innych dekadach. W czasie od 20 do 30 sierpnia wpłynęło gólem 627.300.000 zł., a od 1 do 10 września około 650 mln. zł. Są to sumy sześciokrotnie wyższe, niż osiągnięte w najlepszej z poprzednich dekad. Należy przy tym podkreślić, że wpływy te są wynikiem dobrowolnych, przedterminowych wpłat oszczędnościowych.

Wzrost wpłat na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa nastąpił we wszyst-

kich województwach. Do województw przodujących należą: pomorskie, poznańskie, kieleckie i szczecińskie.

Ze sprawozdań wojewódzkich i powiatowych pełnomocników rządu do spraw podatku gruntowego wynika, że we wpłatach na Fundusz Oszczędnościowy przodują gospodarstwa średnio rolne o przychodowości rocznej od 60 do 100 kwintali, natomiast gospodarstwa najbogatsze o przychodowości ponad 130 kwintali wywiązują się z wpłat najgorzej. Pobór wkładów na Fundusz Oszczędnościowy z tych gospodarstw odbywa się często z dużym oporem.

Dobre wyniki wpłat na Fundusz osiągnięto dzięki przeprowadzeniu szerokiej akcji uświadamiającej przez Ko-

mitety społeczne podatku gruntowego i FOR, działające we wszystkich województwach i powiatach.

Najwyższą działalność rozwinęły dotychczas Komitety społeczne w województwach: łódzkim, wrocławskim i lubelskim, przyczyniając się w dużym stopniu do usprawnienia wymiaru i realizacji FOR-u.

Szczególną uwagę zwróciły Komitety na usprawnienie akcji stosowania ulg w gospodarstwach o przychodowości 60 — 100 kwintali żyta, obowiązanych do wpłat na FOR. Komitety przy współudziale czynników administracyjnych badają złożone wnioski odwoławcze i przez stosowanie ulg, bronią interesów mało i średniorolnych chłopów. Rozpatrywanie wniosków odwoławczych zakończonych będzie w najbliższym czasie.

Również przy wpłatach podatku gruntowego obserwuje się ostatnio znaczny wzrost. W trzeciej dekadzie sierpnia wpłacono gotówką 337.564.000 zł., a w pierwszej dekadzie września — ok. 350 ml. zł., t.j. trzykrotnie więcej niż w pierwszej dekadzie sierpnia. Sumy te są przedterminowymi wpłatami rolników, gdyż termin płatności drugiej raty podatku upływa w dniu 1 listopada.

We wpłatach na podatek przodują województwa rzeszowskie i pomorskie.

Dostawy zboża na poczet drugiej raty podatku rozpoczęły się od 1 września i wyniosły do 10 września 30 tys. ton. Plan poboru zboża na podatek przewiduje zebranie w bieżącym miesiącu 100 tys. ton. Osiągnięte wyniki w pierwszej dekadzie wykazują więc planowy przebieg akcji i dają gwarancję, że plan zostanie wykonany w całości.

W związku ze zwolnieniem 900 tys. gospodarstw od płacenia drugiej raty podatku gruntowego, należy podkreślić, że ci płatnicy, którzy mają nadpłaty, będą mogli je przeznaczyć na pokrycie innych należności albo otrzymać ich zwrot.

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ W OPOCZNIE

W czerwcu br. przeprowadzono reorganizację zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Od tego czasu działalność Towarzystwa znacznie się ożywiła. Zorganizowano, szereg kół przy fabrykach i urzędach. Urządza się stale odczyty, pokazy filmowe itp.

Nieuczciwi konduktorzy PKS-u zostali surowo ukarani za machinacje biletowe

Komplet orzekający Komisji Specjalnej wymierzył surowe kary obozu pracy kilku konduktorom PKS, którzy mają na sumieniu machinacje biletowe. Konduktorami są: Plewiński Mirosław, konduktor PKS na trasie Łódź — Warszawa, Czech Stefan, również z Łodzi, Satowski Władysław z trasy Lublin — Zamość, Malinowski Stanisław i Budzyń Sylwester, obydwaj z Łodzi.

Ukarani konduktorzy organizowali sobie dodatkowe, intratne źródła dochodów przez pobieranie opłat za przejazd i niewydawanie biletów, do miejscowości położonych na wiele kilometrów przed stacją docelową pasażera, bądź też na trasy inne, zawsze krótsze, a wreszcie fałszowali świadomie listy wpływów, nadwyżki zaś gotówkowe, po wstąpieniu na skutek tych machinacji chowali do własnej kieszeni.

Popularny to był i praktykowany przez niemal wszystkich konduktorów proceder w czasie okupacji — owe machinacje z biletami. Pomagaliśmy i uczestniczyliśmy w tych „oszustwach” wszyscy. Polski personel był przez Niemców bardzo źle opłacany. Chodziło przeto z jednej strony o dopomoczenie rodakom do przetrwania, z drugiej zaś, o pozabawienie okupanta choć części wpływów, które szły przede wszystkim na zbrojenia niemieckie. Więc nie ża-

daliśmy biletów w tramwajach, lub zwracaliśmy zużyty bilet konduktorowi który wręczał go po tym pasażerom i t. p.

Ale te wszystkie „kombinacje” skończyły się z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości. Początkowo jeszcze niektóre słabsze moralnie jednostki do których świadomość, że obecnie okradają nie zniechęconego wroga, lecz własne, odbudowujące się z trudem Państwo — nie dotarła, próbowały okupacyjnych metod. Spotkawszy się jednak ze zdecydowanym potępieniem społeczeństwa, poniosły nawet często zasłużoną karę — większość z nich zerwała z tym procederem.

Należy również pamiętać, że i zarobki szoferów poprawiły się w ostatnich latach, a system premiowy daje możliwość dobrym i sumiennym pracownikom polepszenia sobie bytu.

Toteż tymbardziej godne potępienia są postęпки niektórych konduktorów PKS. Swego czasu PKS wydała ostrą walkę pijaństwu wśród swych szoferów. Za użycie alkoholu w czasie służby — szofer był natychmiast wydalany bez odszkodowania. Obecnie Komisja Specjalna wzięła się do konduktorów — tak, że i na tym odcinku naszego życia zapanuje wreszcie porządek.

Złe się dzieje w opoczyńskiej »Ceramice«

Na ostatnim zebraniu aktywu robotniczego w Opcznie omawiano wiele bolączek z terenów fabrycznych miasta i okolic. Młodzi innymi głos zabrał przedstawiciel „Ceramiki”, który zobrazował stosunki panujące w tej fabryce.

W „Ceramice” pracuje blisko 500 robotników, a przewiduje się nawet podwojenie tej ilości zatrudnionych, w miarę rozszerzania produkcji. Jednakże wiele niedociągnięć, które tu się obecnie obserwuje, może stanąć na przeszkodzie tym planom.

A więc: fabryka posiada 14 wozów, a tylko trzy są na chodzie, jeden tylko z nich zarejestrowany. I jakkolwiek nadszedł okres gromadzenia zapasów gliny i żwiru, z braku samochodów nie można zwieźć odpowiedniej ilości tych materiałów.

Druga sprawa: „Ceramika” posiada zbyt mały teren, od dłuższego czasu toczą się rozmowy z Powiatowym Związkiem Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” o odstąpienie części przylegającego placu, narazie jednak bez skutku. A tymczasem duże ilości gliny różnych gatunków z braku miejsca mieszają się ze sobą, co powoduje oczywiście znaczny spadek jakości produkcji.

O ile chodzi o urządzenia socjalne, robotnicy skarżą się m.in. na anty-sanitarny stan kuchni. Nie pomyślano też dotąd o urządzeniu świetlicy, zlozka jak również łaźni lub przynajmniej umywalni.

Dowiadujemy się, że w chwili obecnej gromadzi się materiały na budowę nowych pieców fabrycznych oraz domu mieszkalnego dla robotników, a przeciw placu pod te domy narazie nie ma wobec nierozstrzygniętej — jak wyżej wspominaliśmy — sprawy sąsied-

niego placu „Samopomocy Chłopskiej”. Miejscowe Związki Zawodowe dotychczas nie zainteresowały się bolączkami „Ceramiki”. A

szkoda! Warunki pracy w „Ceramice” zasługują niewątpliwie na więcej uwagi ze strony, powołanych do tego czynników.

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego

W Łodzi ukonstytuował się wojewódzki komitet miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Odpowiednie komitety w skali powiatowej i gminnej powstaną w całym województwie łódzkim, gdzie oddziały Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej liczą już ponad 12 tys. członków.

W ciągu października na terenie Łodzi i województwa łódzkiego we wszystkich szkołach zorganizowane zostaną pogadanki dla młodzieży obrazujące dorobek kulturalny i naukowy ZSRR,

odbędą się odczyty na wyższych uczelniach, urządzony też będzie festival filmu radzieckiego.

Filharmonia Miejska w Łodzi zorganizuje w październiku kilka poranków muzycznych oraz jeden wielki koncert symfoniczny, które poświęcone będą muzyce radzieckiej. Projektowane są występy łódzkich zespołów świetlicowych, przy czym program tych występów będzie zawierał recytacje utworów pisarzy radzieckich, przedstawienia, koncerty chórów, popisy zespołów tanecznych i t. d.

Uczestnicy zorganizowanych dotychczas wycieczek z Polski do ZSRR w ramach specjalnych prelekcji podzielią się swoimi wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim.

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Żołnierza w Łodzi organizuje wieczory dla żołnierzy, podczas których odbędą się organizowane wspólnie ze Związkiem B. Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację pogadanki na temat braterstwa broni polsko-radzieckiego.

TPŻ opracuje również program obchodu bitwy pod Lenino.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zapozna społeczeństwo łódzkie z oświatą i stanem szkolnictwa w ZSRR, a Związek Młodzieży Polskiej wraz ze Związkiem Literatów zorganizuje wieczory literackie, poświęcone twórczości radzieckiej.

W ciągu miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej rozwinięta zostanie akcja opieki nad mogiłami żołnierzy radzieckich w różnych miejscowościach woj. łódzkiego.

ZMP likwiduje ugory

23-osobowa grupa maturzystów członków Związku Młodzieży Polskiej w Łodzi zorganizowała młodzieżową brygadę traktorową.

Do obsługi traktorów członkowie brygady przygotowali się już w ciągu roku szkolnego na dwóch kolejnych kursach traktorowych.

W okresie od lipca br. do chwili obecnej brygada wykonała około 900 ha

orki średniej, przekraczając tym samym plan nakreślony przez okręgowy zarząd TOR. Dzięki pracy młodzieży brygady traktorowej zlikwidowano ugory w majątku państwowym Warszyn (woj. szczeciński).

Poważną kwotę zarobioną przy pracy — brygada przeznaczyła na budowę Domu Młodzieży w Warszawie.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.00 najznakomitsze dzieło
Shakespeare'a „OTELLO”.

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19.15 „Liste Gniazdo” z udziałem Ireny GRYWINSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 16-tej i 19.15 sztuki C. de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegiełki-go. Kasa czynna od 12-jej. Tel. 123-02.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godzinie 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA”. Ostatnie dni. Pracujący otrzymują; 50 proc. ulgi. Widownia kryta brezentem, szczególnie chroniona przed chłodem.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnym o godzinie 19.15 „Onotliwa Zuzanna”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-jej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-jej.

Teatr Kukielek RTPD ul. Nawrot 27, daje widowisko „Pinokio” według Collodiego. Codziennie przed południem dla dziatwy szkolnej w miarę zamówień, a w niedzielę i święta o godz. 12-jej dla szerszej publiczności.

MUZEJA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz niedzielaków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz niedzielaków w niedzielę i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz niedzielaków.

Sztuki — Włockowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz niedzielaków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Tajemnica nocy wigilijnej”
godz. 18, 20.30 w niedzielę 15.30
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Tajemnica Wwiału”
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Bohaterki Paelfiku”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

GDYNIA — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 30.”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Zielone lata”
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.

MUZA — „W pogoni za mężem”
godz. 18, 20 w niedz. 16

POLONIA — „Siostra lokaja”
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PP — „OSNIE — „Miasto bezprawia”
godz. 18, 20 w niedz. 16

ROBOTNIK — „Ostatni et...”
godz. 16, 18.15, 20.30 w niedzielę 13.30

ROMA — „Podrutek”
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży

PWORD — „Konik Garbusek”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Mł na Kronsztadtu”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

SWIT — „Kopciuszek”
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Siostra lokaja”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość”
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
film niedozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Cygańska miłość”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Ostatnia noc”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.

ZACHĘTA — „Lekkomyślna siostra”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

D — 02862



Związki Zawodowe

Zdobywają przodującą pozycję w sporcie Zw. Radzieckiego
W ich ślady muszą pójść i nasi sportowcy związkowi

MOSKWA (obsł. wł.). Sportowcy Związków Zawodowych odgrywają coraz większą rolę w życiu sportowym Związku Radzieckiego. Na zakończonych ostatnio lekkoatletycznych mistrzostwach ZSRR przypadło im w udziale wiele tytułów mistrzowskich, również 4 z 10-ciu nowych rekordów ZSRR ustanowione zostało na tych zawodach przez sportowców związkowych. Heino Lipp uzyskał w dziesięcioboju wynik 7.789 pkt., co jest najlepszym rezultatem światowym w ciągu ostatnich 12-tu lat. Wynik ten jest zaledwie o 120 pkt gorszy od rekordu światowego w tej dziedzinie.

Bulańczyk, który ustanowił 2 rekordy ZSRR, przebiegając w tym roku 400 mtr. p. pł. w czasie 54,0 sek. i 53,8 sek., uzyskał podczas mistrzostw w biegu na 110 m. p. pł. dobry czas — 14,4 sek.

W pływaniu zawodnicy związków zawodowych zdobyli w klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce, przy czym w biegu rozstawnym 4 x 200 m. ustanowili nowy rekord Związku Radzieckiego wynikiem 9:14,6 min.

Tegoroczny sezon letni wykazał znaczny rozwój wychowania fizycznego wśród sportowców związków zawodowych. Rozwój ten nastąpił nie tylko wszcz, tak, że obecnie radziecki sport związkowy jest największą tego rodzaju organizacją w świecie. Podniósł się również poziom ogólny, przy czym w poszczególnych dyscyplinach wyłowiono wiele nowych talentów.

Dla zobrazowania masowości wystarczy podać, że w klubach związkowych uprawia sport stale około 2 miliony zawodników. Masowy jest również udział w zawodach.

O czym szepczą w Łodzi?

W Łodzi od pewnego czasu jansowane są pogłoski o rozwiązaniu sekcji piłki koszykowej YMCA. Jak się okazuje, pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Wprawdzie ubył z drużyny Maleszewski, wycofując się definitywnie z czynnego życia sportowego, reszta jednak zespołu z Ulatowskim na czele przystępuje w najbliższych dniach do turniejów przed zbliżającym się sezonem jesiennym.



Na start biegów jesiennych na przelaj wyszły w ZSRR tysiące młodych robotników.

I tak: w tegorocznych letnich zawodach i spartakiadach uczestniczyło ponad półtora miliona zawodników, w finałowych rozgrywkach Spartakiady, które odbyły się w Moskwie uczestniczyło ponad 1000 najlepszych zawodników, reprezentujących wszystkie republiki Związku Radzieckiego. Rozwojowi sportu sprzyja wielka ilość stadionów, boisk i basenów, których liczba stale się powiększa.

Na starość „Szpagat” mistrzem Polski

WISŁA (obsł. wł.) W Wiśle odbyły się w niedzielę górskie mistrzostwa kolarskie Polski, które zgromadziły na starcie 24 najlepszych zawodników.

Trasa wyścigu była b. uciążliwa. Prowadziła ona ze startu koło Oazy w stronę zameczka Prezydenta R. P. przez Kubalonkę i Głębcę z powrotem do Wisły. Długość jednego okrążenia wynosiła 17,5 km, łączna zaś długość całej trasy 180 km.

Mistrzostwo górskie Polski na rok 1948 zdobył Kapiak z „Elektryczności” warszawskiej.

Wyniki techniczne wyścigu przedstawiają się następująco: 1) Kapiak (Elektryczność) 3:36:53 godz. 2. Siemiński (Elektryczność) 3:38:51, 3. Wandor (RKS Legia) 3:41:07, 4. Leśkiewicz (Odzieżowiec), 5. Rzeźnicki (ZZK Warszawa), 6. Nowoczek (Ruch) 3:44:57, 7. Salyga (Partyzant) 8. Gryniewicz (ZZK Warszawa), 9. Napierała (Sarmata) 3:50.13, 10. Targoński (Gwardia).

Po zakończeniu wyścigu zawodnicy otrzymali wiele cennych nagród.

Młodzież polska maszeruje

szlakiem zwycięstw bratnich armii Radzieckiej i Polskiej

Przewidziana na dzień 31 października br. masowa akcja Marszów Jesiennych, odbędzie się w dniu 17 października br. — w piątą rocznicę bitwy pod Lenino pod hasłem: „MŁODZIEŻ POLSKA MASZERUJE SZLAKAMI ZWYCIĘSTW BRATNICH ARMII RADZIECKIEJ I POLSKIEJ”.

Celem marszów jest:

- a) podniesienie sprawności i zdrowia szerokich mas społeczeństwa,
- b) zaakcentowanie wartości zespołowego wysiłku,
- c) przegląd dotychczasowych osiągnięć

w kierunku podniesienia tężyzny fizycznej młodzieży,

d) upamiętnienie pierwszej bitwy stoczonyj ramię przy ramieniu przez Armię Polską i Radziecką w ich marszu do wyzwolenia Polski i zniszczenia hitleryzmu.

Marsze odbywać się będą w całej Polsce — we wszystkich miastach i gminach.

Start marszów nastąpi w miejscach związanych z historią walk Armii Radzieckiej i Polskiej z najeźdźcą hitlerowskim i będzie miał b. uroczysty charakter (raport i przemówienia w obecności delegacji i przedstawicieli wojska Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związku Uczestników Walk o Wolność i Demokrację, Tow. Przyjaciół Żołnierza, partii politycznych i władz miejscowych).

Uwaga, amatorzy silnych emocji!

Wczoraj przybyła do Łodzi ekipa żużlowców czeskich, których maszyny zawarczą jutro na stadionie WKS-u podczas meczu z reprezentacją Polski Środkowej.

Czesi zatrzymali się w hotelu „Savoy” i dzisiaj odbędą trening na naszym torze.

O wejście do ligi

Szombierki — Radomiak 2:2

W meczu o wejście do Ligi „Szombierki” zremisowały z „Radomiakiem” 2:2 (1:0)

Co słychać w ŁOZB?

W dniu 8 grudnia br. projektowane jest spotkanie pięściarskie Austria Polska w Łodzi. Wielki kłopot ŁOZB sprawia fakt, że rozszerzona hała Wimpy będzie gotowa dopiero w dniu 15 grudnia. Czynione są przeto starania aby mecz przełożyć na późniejszy termin, niewiadomo jednak czy na taką koncepcję pójdą goście austriaccy. W przeciwnym razie ŁOZB zmuszony byłby zrezygnować z organizacji spotkania Austria — Polska w Łodzi.

MŁODZIEŻ WIEJSKA

powinna przywrócić świetną przeszłość naszej ciężkiej atletyce

W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się konferencja porozumiewawcza z udziałem przedstawicieli Związkowej Rady Kultury i Sportu przy KCZZ, ZSCh, Polskiego Związku Atletycznego, ZMP, Pow-szechniej Organizacji „Służba Polsce”, Woj. UKF w Warszawie oraz GUKF.

Tematem konferencji było zagadnienie upowszechnienia atletyki na wsi. Po zagajeniu przez dyrektora GUKF — T. Kuchara, referat na temat „Atletyka na wsi” wygłosił ob. Świętosławski. Prelegent zwrócił szczególną uwagę na możliwości rozwoju atletyki na wsi ze względu na łatwość zdobycia sprzętu oraz na podatny grunt, jak i niewatpliwie w środowisku wiejskim istnieje. Nakreślił również możliwości i plany rozwoju tej gałęzi sportu w najbliższej przyszłości.

W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się

po referacie, poszczególni przedstawiciele wypowiedzieli się jednomyślnie za spopularyzowaniem tej gałęzi sportu na wsi, co wymaga jednak uprzedniego przeszkolenia znacznej liczby instruktorów. Reasumując wszystkie wypowiedzi i zamykając dyskusję, dyr. Kuchar stwierdził, że wprowadzenie atletyki do ośrodków wiejskich muszą poprzedzić pewne ćwiczenia wstępne, które byłyby niejaka zaprawa i zachęta do właściwego uprawiania tego sportu. Dużą rolę odegra tu niewatpliwie odpowiedzialnie podejście do młodzieży, przy czym w pewnym stopniu z programem atletyki na wsi należy połączyć zabawę.

W wyniku konferencji postanowiono powołać komisję, które zajmą się opracowaniem tego zagadnienia w terenie oraz zorganizowaniem kursów instruktorskich, jak również skoordynowaniem całości pracy.

Co usłyszymy przez radio

Program na WTOREK, 21 września 1948 r.
12.04 Dziennik. 12.09 Muzyka. 12.25 Pieśni E. Griega w wyk. A. Rudnickiej. 12.45 (Ł) Z cyklu: „Produkcja nasion traw” — pogadanka J. Owczarskiego pt. „Zbiór nasion”. 12.55 (Ł) „Przedownicy pracy w rolnictwie” (II). 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 „Ludwik van Beethoven” — II audycja z cyklu: „Kompozytor Tygodnia”. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Utwory fortepianowe i orkiestrowe Fr. Liszta (pięty). 15.05 (Ł) Peleton sportowy red. L. Szumlewskiego. 15.10 (Ł) Kwadrans muzyki lekkiej z płyt. 15.25 (Ł) Skrzynka ofiar na rzecz ERR. 15.30 „Gdy nasze babcie chodziły do szkoły” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Dziennik. 16.20 „Odbudowa Warszawy”. 16.30 Muzyka rosyjska w wyk. Orkiestry P. R. w Bydgoszczy. 17.00 „Dwaj panowie z Werony” — słuchowisko wg. Szekspira. 17.45 „Gramy w szachy”. 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 18.05 „Ulubione melodie” — gra Sekstet P. R. 18.45 „Jak zostałem pisarzem” — teledykt. 19.00 (Ł) Chwila Warszawy. 19.03 (Ł) Rezerwa. 19.10 (Ł) M. Karłowicz — Serenada smyczkowa op. 2 (płyty). 19.30 „Emancypantki” — 65 odc. powieści B. Prusa. 19.45 Muzyka lekka 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Wł. Rowakiego 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dzennik. 21.35 (Ł) Lekkie piosenki z płyt. 21.48 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.50 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry PR. Transmisja do Pragi Czeskiej. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.40 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.